

Dziękuję

12 stron
Rok VII

Pomocnik

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA - DZIEŃ CIECHOCIŃSKI**

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji, filja administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Nowe siły na widowni

Jeszcze niedawno w prasie partyjnej rozbrzmiewały triumfalne okrzyki, szerokim frontem uszeregowana się „opinia” w Polsce przeciwko nowej ordynacji wyborczej.

Kogo tam niema na tym froncie negacji? Narodowcy obok różowych pepesów i czerwonych komunistów między narodowych, nabożni chadecy obok wujujących bezbożników, ludowcy wszelakiego gatunku, wymyślający sobie nawzajem, ale — zgodni w wymyślaniu tym, którzy w udziale w wyborach parlamentarnych widzą nie tylko wykonanie prawa, ale i obowiązku obywatelskiego, wreszcie „enpeery”, ukryte w podziemiach bytu nielegalnego „oenery” i ilu ich tam jest o rozmaitych nazwiskach, przewiskach i wyzwiskach partyjnych.

Wszyscy oni, w miarę zbliżania się końca sesji sejmowej sposobili arsenal hasel i programów, z którymi mieli wystąpić w akcji wyborczej, obmyślali, pod maską jakich „numerków” wystąpią wobec wyborców, pławili się w rozkoszy pieszczonych w wyobraźni wzajemnych układów, kompromisów, matactw, podstępów i usztyw, które w rezultacie doprowadzić ich miały do uroczystego celu — pięcioletniego, spokojnego i wygodnego bytowania z mandatem poselskim lub senatorskim w kieszeni.

Nowa ordynacja wyborcza położyła kres tym marzeniom i nadziejom.

O mandatach senatorskich panowie z partyj marzyć nawet nie mogą. Tam, gdzie decyduje o wyborze zasługa obywatelska lub cenzus wykształceniowy, tam agitatorzy partyjni nie mają nic „do gadania”.

Ale i z wyborcami do Sejmu — nie lepiej.

Podniesienie cenzusu wieku wyborców do lat 24 pozbawia demagogów najcenniejszego bodaj materiału — niedoświadczoną a zapalną młodzież, która dotychczas, w każdej akcji wyborczej odgrywała rolę ślepego narzędzia w ręku sprytnych agitatorów. Z tych właśnie gotowych młodzieniaszków rekrutowały się bojówki partyjne, rozbijające wiece i zgromadzenia przeciwników i utrzymujące w niemej karności wiece własnych „zwolenników”.

Odsunięcie od wyborów tego niedojrzałego materiału, pozbawienie partyj młodocianych kadr, z których rekrutowały one swe gwardie przyboczne, musiało je zubożyć jako dotkliwa „krzywda”.

Zmniejszenie liczby mandatów sejmowych z 444 do 208 zmniejszyło wogóle o 53 proc. szanse zawodowych aspirantów do mandatów poselskich. Ale najbardziej zabolalo działaczy partyjnych wszelkich barw i odcieni odjęcie stronnictwom i partjom politycznym monopolu ustanawiania list kandydatów na posłów.

Jakto? Zgromadzenia Okręgowe, złożone z przedstawicieli samorządów terytorjalnego i gospodarczego, związków zawodowych, organizacji społecznych — że nigdy dotychczas nieznaną cięła mają ustanawiać kandydatury na posłów? A cóż robić będą komitety i zarządy partyjne?

ciąg dalszy na stronie 2-ej.

Wizyta min. Jędrzejewicza w Sofji manifestacja przyjaźni polsko-bułgarskiej Serdeczny ton wywiadów prasowych

Sofja, 29. 7. (PAT.) Wszystkie dzienniki bułgarskie od kilku dni poświęcają bardzo dużo miejsca wizycie ministra WR i OP Wacława Jędrzejewicza w Bułgarii, zamieszczając artykuły na tematy związane ze stosunkami polsko-bułgarskimi, kulturą polską i przyszłą współpracą kulturalną między obu narodami.

Minister oświaty Radew udzielił dziennikarzom wywiadu, w którym m. in. oświadczył:

Dzięki temu, że min. Jędrzejewicz zaszczylił nas swą wizytą i zapozna się z działaczami kulturalnymi i oświatowymi Bułgarii, będziemy mogli przystąpić do konkretnego zastosowania konwencji o współpracy kulturalnej polsko-bułgarskiej. Min. Jędrzejewicz i towarzyszące mu osoby są tu naszymi drogimi gośćmi. Cieszy mnie bardzo, że nasi działacze kulturalni i oświatowi oczekują tej wizyty z nieukrywaną radością i wierzą, że okażemy naszym drogim gościom szczerą gościnność.

Na dworcu sofijskim min. Jędrzejewicz udzielił dziennikarzom bułgarskim wywiadu następującej treści:

Celem mojej wizyty jest przede wszystkim rewizytowanie p. ministra Radewa, a następnie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych niedawno zawartej konwencji kulturalnej polsko-bułgarskiej. Reprezentować będą także Rząd polski na uroczystościach poświęcenia mauzoleum króla Władysława Warneńczyka w Warnie. Cieszę się bardzo, że mam okazję zapoznania się bliżej z waszym pięknym krajem. Po uroczystościach warneńskich prawdopodobnie o ile prace w Warszawie nie staną na przeszkodzie pozostaną kilka dni jeszcze w Bułgarii.

P. min. Jędrzejewicz oświadczył korespondentowi P. A. T.: Z prawdziwą radością mogę stwierdzić bardzo serdeczne powitanie na granicy i w Sofji. Owacjami młodzieży i społeczeństwa byłam bardzo wzruszony. Była to spontaniczna manifestacja uczuć przyjaźni Bułgarii dla Polski.

Sofja, 29. 7. (PAT.) Minister oświaty Bułgarii Radew wydał dziś wieczorem bankiet na cześć bawiącego w Sofji ministra Jędrzejewicza z małżonką. Minister Radew wygłosił przy tej okazji przemówienie, wyrażając radość z powodu przybycia polskiego ministra.

W odpowiedzi wygłosił przemówienie minister Jędrzejewicz.

Sofja, 29. 7. (PAT.) W poniedziałek p. minister WR i OP Jędrzejewicz w towarzystwie ministra Radewa zwiadał wraz z małżonką szkoły i zakłady naukowe w Sofji. M. in. szkołę dla dzieci niedorozwiniętych, szkołę na świeżym powietrzu w parku Borysa, wreszcie trzecie progimnazjum w Sofji, gdzie jedna z uczennic powitała go w języku polskim.

Sofja, 29. 7. (PAT.) Minister WR i OP Jędrzejewicz w towarzystwie ministra Radewa zwiadał wraz z małżonką szkoły i zakłady naukowe w Sofji. M. in. szkołę dla dzieci niedorozwiniętych, szkołę na świeżym powietrzu w parku Borysa, wreszcie trzecie progimnazjum w Sofji, gdzie jedna z uczennic powitała go w języku polskim.

Pogłoski o nowym starciu zbrojnym Włochów z Abisyńczykami

Po obu stronach jest podobno 60 zabitych

Londyn, 29. 7. (PAT.) „New York Times” donosi z Addis-Abeba o nowym poważnym incydencie granicznym w Waleit w północnej Abisynji pomiędzy Włochami a Abisyńczykami.

Włoskie wojska przejść miały w Erytrei granicę i obozować wzdłuż rzeki. Abisyńczycy mieli zmienić bieg rzeki, zmuszając Włochów do zlikwidowania obozu w poszukiwaniu wody. Abisyńczycy mieli osaczyć i zaatakować Włochów wśród nocy. „New York Times” podaje liczbę zabitych Włochów na 40, a Abisyńczyków na 20.

Wiadomość tę potwierdza również specjalny sprawozdawca londyńskiego „Timesa”, zaznaczając, że incydent zdarzył się przed tygodniem, a dopiero obecnie wiadomość o tem dostała się do prasy.

Bandyci chińscy porwali dwóch dziennikarzy

Zadają 100 tys. dolarów oknu za ich zwolnienie

Pekin, 29. 7. (PAT.) Dziennikarze angielski Gareth Jones i niemiecki Herbert Mueller zostali porwani przez grupę bandytów w pobliżu Pao-Czang na północno-zachód od Kałganu. Dziennikarze jechali samochodem z Pekinu do Dolonowa w Mongolji.

Szofer Rosjanin początkowo też był w rękach bandytów później został uwolniony, ma przybyć do Kałganu jutro. Bandyci domagają się okupu w wysokości 100.000 dolarów.

Szanghaj, 29. 7. (PAT.) Ambasada brytyjska w Chinach wydała polecenie, aby wracający z Mongolji zewnętrznej attache wojskowy płk. Scott zatrzymał się w Kałganie i podjął rokowania o uwolnienie dziennikarza angielskiego Jonesa, uprowadzonego wraz z dziennikarzem niemieckim Muellerem.

Szczegóły antyżydowskich wystąpień nar.-socjalistycznych w Gdańsku

Na innym miejscu donosimy o demonstracjach antyżydowskich w Gdańsku. Szczegóły przebiegu tych manifestacji były następujące:

Szturmowcy narodowo-socjalistyczni w 50 samochodach ciężarowych objeżdżali Gdańsk, Sopoty i inne miejscowości. Samochody udekorowane były transparentami agitacyjnymi z napisami przeciw żydowskim. W kilku punktach śródmieścia wzniesione były przez organizatorów barykady na jezdni. Jedną z barykad znajdowała się przed domem gminy żydowskiej w Gdańsku w pobliżu ratusza staromiejskiego.

W obecności dowódcy szturmówek gdańskich Hackera szturmowcy uzbrojeni w siekiery i młotki po zatrzymaniu samochodu rzucili się na przeszkodę, składającą się z części samochodów lub starych mebli, rozbijając je i rzucając do rzeki. Podczas przejazdu ulicami i szosami uczestnicy wznosili okrzyki antyżydowskie.

W Sopotach samochody szturmówek zatrzymały się przed kawiarnią Tau-dien, do której uczęszczają przeważnie Żydzi. Siedzących na tarasie gości obrzucono antyżydowskimi wyzwiskami, a gdy niektórzy Żydzi zaczęli protestować, demonstranci grozili im sztyletami. Przed zjawieniem się pogotowia policyjnego samochody szturmówek odjechały.

W związku z tem w kołach żydowskich w Gdańsku panuje wielkie zaniepokojenie. Organ narodowo-socjalistyczny „Der Danziger Vorposten” zamieszcza wspomnianą wyżej imprezie entuzjastyczne sprawozdanie, podając również treść antyżydowskich napisów, które znajdowały się na transparentach. (PAT.)

Zydom nie wolno służyć w wojsku niemieckim

Berlin, 29. 7. (PAT.) Ogłoszono rozporządzenie ministra spraw wewn. i ministra spraw wojsk., w myśl którego nie są dopuszczeni do czynnej służby wojskowej niearyjczycy, których rodzice byli Żydami, lub którzy posiadali trzech przodków Żydów.

Po dwukrotnym trzęsieniu ziemi Formozę nawiedził obecnie tajfun

Tokio, 29. 7. (PAT.) Formoza była dziś nawiedzona przez tajfun. Komunikacja uległa przerwie na bardzo znacznej przestrzeni. Szczególnie ucierpiała wschodnia część wyspy.

W Ameryce propagują bojkot statków niemieckich

Berlin, 29. 7. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Nowego Jorku: organizacja pod nazwą „Antinazi-delegation” zapowiedziała wczoraj nowe demonstracje przeciw parowcom niemieckim i zgromadzenie delegatów 278 organizacji dla proklamowania bojkotu statków niemieckich.

(Dokończenie art. wstęp. ze str. 1)

Nie, z taką sytuacją żadna partja zgodzić się nie mogła. Czy to endecy czy komuniści — wszyscy „ludzie partyj” — znać musieli zgodnie i jednogłośnie, że taki przepis wyborczy jest targnięciem się na ich „najświętsze” „dobrze nabyte” prawa i przywileje, że pomnaża on nękać Polskę bezrobiecie, gdyż wytrąca z rąk komitetów partyjnych „fachową” robotę szacherek wyborczych.

Tedy na całym szerokim froncie organizacyj partyjnych — od komunistów począwszy, na domorosłych hitlerowcach kończąc, rozległo się zgodne „ve-to”, poczem staropolskim szlacheckim obyczajem rzekomi proletariusze wraz z bracią szlachtą wycofali się na tamten brzeg... poza rzeczywistość.

Albowiem w rzeczywistej rzeczywistości działo się inaczej. Gdy rozpoczęła się pierwsza faza akcji wyborczej — wybory delegatów do Zgromadzeń Okręgowych — zaczął się formować inny „szeroki front”. Nie powlewają nad nim barwne znaki partyjne ani buńczuki nowoczesnych hetmanów. Nie biją bębny reklamy, ani ogłaszające trąby hasel nie rozdzielają uszu „szanownych wyborców”.

Jest to front szary, jak szara jest praca realna, przy plugu, przy warsztacie, jak szara jest chłopska siermięga i bluza robotnicza. Na szerokim froncie tej polskiej rzeczywistości wystąpiły setki tysięcy radnych gminnych i powiatowych, przedstawicieli związków zawodowych, samorządów gospodarczych, organizacji społecznych.

Szeroki ten front ostatecznie sformuje swe szeregi w dniu 4 sierpnia, w terminie, ustanowionym w kalendarzu wyborczym na zakończenie wyborów delegatów do Zgromadzeń Okręgowych.

Rozpocznie się wtedy najbardziej odpowiedzialna praca Zgromadzeń Okręgowych nad ustanowieniem kandydatur na posłów.

Członkowie Zgromadzeń Okręgowych nie będą to „mężowie zaufania” przez partje mianowani. Są to prawdziwi mężowie zaufania obywateli, obdarzeni już dawniej przez nich mandatem pracy w gminach, powiatach, w związkach zawodowych, samorządzie gospodarczym, w organizacjach społecznych.

Poza sobą czuć oni będą tysiące i miliony współobywateli, którzy ich swem zaufaniem obdarzyli. Zaufania tego zawieść nie chcą, nie mogą.

W głębokim i sumiennym namyśle ważyc muszą wartość gatunkową, moralną i umysłową wartość pracy i zasługi tych, których nazwiska mają być wysunięte, jako nazwiska kandydatów na posłów.

Zaś dnia 8 września wystąpi na widownię front najszerszy — chłopów i robotników, kupców i rzemieślników, inteligencji pracującej, by ostatecznie zdecydować, kto ma być powołany, obdarzony mandatem wybrańca do przedstawicielstwa narodowego.

Zamiast frontu fikcyj, urojonych potęg i oszukańczych mamideł, występuje najszerszy front polskiej rzeczywistości i twórczej państwowej pracy.

Aspet

Niesamowity jeździec na słoniu przebył Alpy

Bezpośrednio potem... uległ wypadkowi samochodowemu

Medjolan, 29. 7. (PAT.) Amerykański dziennikarz Hally Burton, który na swoim słoniu szczęśliwie przeszedł przez Alpy, przybył do Turynu. Hally Burton, który odbył wczoraj przejażdżkę samochodem, uległ wypadkowi i został lekko ranny. Słoń poparzył sobie nogi o rozpalony asfalt i odpoczywa w stajni.

Dziecko rozszarpane granatem ręcznym

Radom, 29. 7. (PAT.) Na przedmieściu Radomia t. zw. Kaptur, na łące bawiło się kilkoro dzieci, które w pewnym momencie znalazły ręczny granat. Najstarsza dziewczynka 9-letnia Helena Zawiszanka poczęła manipulować przy nim, wskutek czego nastąpił wybuch, zabijając dziewczynkę na miejscu. Trzy młodszych dzieci zostało rannych.

Czy w Genewie uda się osiągnąć konkretne rezultaty?

Przed posiedzeniem Rady Ligi Narodów w sprawie zatargu w Afryce

Paryż, 29. 7. (PAT.) Odpowiedź rządu abisyńskiego na telegram sekretarza generalnego Ligi Narodów w sprawie interpretacji zadań komisji concyljacyjnej, genewski korespondent Havasa opatruje komentarzem, w którym zwraca uwagę na to, że 1) po odpowiedzi Abisynji można uważać za pewne, iż Włochy wezmą udział w sesji Rady, a przynajmniej w pierwszych zebraniach, 2) odpowiedź abisyńska nie czyni żadnych aluzji do art. 15 paktu Ligi Narodów, na który poprzednio powoływał się rząd

abisyński, ale opiera się wyłącznie na traktacie włosko-abisyńskim z r. 1928 i domaga się jego pełnego wykonania, 3) rząd abisyński zamierza pozostać w ramach Ligi Narodów, której pozostawia zadanie wypowiedzenia się za jedną z istniejących tez.

Rząd abisyński podtrzymuje jednak całkowicie dotychczas wysuwana tezę, w myśl której kompromis arbitrażowy, przewidziany w traktacie z r. 1928 powinien się rozciągać także na sprawy granic. Ta zasadnicza różnica zdań ist-

nieje w dalszym ciągu między oboma rządami. Pomimo to należy uważać za pomyslny fakt, iż Rada Ligi Narodów wypowie się na jednym z pierwszych posiedzeń co do porządku dziennego i wyboru jednej z wysuwanych tez.

Po odpowiedzi rządu abisyńskiego można więc przypuszczać, że Rada Ligi Narodów będzie mogła bez trudności przeszkodzić temu, by sprawa włosko-abisyńska przyjęła już teraz ostatecznego i nieodwołalnego obrotu. W kołach międzynarodowych po nadejściu odpowiedzi Włoch i Abisynji sądzą, że Rada mogłaby spowrotem tętnąć życie w procedurę arbitrażu pojednania, co pozwoliłoby z większą ufnością oczekiwać ewolucji wydarzeń i akcji zainteresowanych kancelaryj dyplomatycznych.

Delegacja włoska na posiedzenie genewskie

Londyn, 29. 7. (PAT.) Agencja Reutersa donosi z Rzymu: Włochy będą reprezentowane na sesji Rady Ligi Narodów. Większość członków delegacji włoskiej wyjeżdża do Genewy wieczorem. Aloisi, który będzie przewodniczącym delegacji wyjedzie jutro.

Abisynia wysyła wojska na granicę kolonii włoskich

Londyn, 29. 7. (PAT.) „Times” donosi z Addis-Abeby, że przybyło tam 5.700 żołnierzy abisyńskich podążających na północ kraju. Wskazuje to, że Abisynijczycy uważają sytuację za groźną i przygotowują się do odparcia ataków. Drugi oddział z 7.000 ludzi przybyć ma niebawem.

We wrześniu rozpoczęcie działań wojennych?

Paryż, 29. 7. (PAT.) „L'Echo de Paris” donosi z Londynu, że jakoby rząd brytyjski otrzymał informacje, iż włoski korpus ekspedycyjny chciałby rozpocząć operacje zbrojne w trzecim tygodniu września r. b. Wobec tego W. Brytania w Genewie przeciwstawi się wszelkim próbom zwłoki.

Przesilenie rządowe w Holandji trwa

Haga, 29. 7. (PAT.) Halbersee ostatecznie zrezygnował z misji formowania gabinetu. Królowa Wilhelmina powierzyła dziś rano misję utworzenia gabinetu pozaparlamentarnej b. premierowi Colijnowi. Colijn misję przyjął.

Kalendarzyk wyborczy

(o) Warszawa, 29. 7. (Tel. wł.) Dn. 30 b. m. generalny komisarz wyborczy powoła przewodniczących wojewódzkich kolegiów wyborczych do Senatu i ich zastępców. Należy przypomnieć, że wybory do Senatu są dwustopniowe. Obywatele, mający prawo wyborcze do Senatu i zarejestrowani we właściwym obwodzie wyborczym tworzą zebranie, złożone z 90—120 wyborców. Zebrania odbędą się 25 sierpnia. Na zebraniach tych nastąpi wybór delegatów do wojewódzkich kolegiów wyborczych.

Każde zebranie wybiera 1 delegata. Delegaci wszystkich obwodów na terenie województwa zjadą się do właściwych miast 15 września i utworzą wojewódzkie kolegium wyborcze, które wybierze senatorów w takiej liczbie, jaka przypada na dany okręg.

Na zebraniach obwodowych każdy wyborca ma prawo zgłosić delegata do wojewódzkiego kolegium wyborczego. Wszelkie dyskusje są niedopuszczalne, a uchwały są ważne bez względu na liczbę obecnych i zapadają zwykłą większością głosów.

Kolegia wojewódzkie wybierają komitety, które układają listy kandydatów na senatorów. Grupy, złożone z 20 delegatów mają prawo zażądać wpisania na listę również i swoich kandydatów. Liczba kandydatów nie może przewyższać podwójnej liczby mandatów, przypadających na dany okręg. Każdy delegat głosuje na tyłu kandydatów, ile dany okręg posiada mandatów. Wybrani są ci, którzy otrzymają połowę wszystkich głosów plus 1. Jeżeli pierwsze głosowanie nie da wyników, następuje drugie i już ostateczne.

Wielkie zbrojenia Anglii na morzu

W ciągu 7 lat — 132 nowe jednostki bojowe

Londyn, 29. 7. (PAT.) „Daily Herald” podaje informacje o programie budowy okrętów, opracowanym przez admiralację brytyjską. Według tych informacji w ciągu 7 lat będzie zbudowanych 12 pancerników, 33 krążowników, 63 kontrtorpedowce, 21 łodzi podwodnych i 3

awjomatki. Koszt ogólny wykonania tego programu ma wynosić 250 milionów funtów szterlingów.

„Daily Herald” twierdzi, że program ten zakomunikowano Francji, Włochom Stanom Zjednoczonym, Japonji i Niemcom.

Zakończenie międzynarodowych zawodów hippicznych w Spaa

Dalsze zaszczytne wyniki Polaków — Wręczenie ekipie polskiej pucharu narodów

Spaa, 29. 7. (PAT.) W niedzielę, w ostatnim dniu zawodów hippicznych w Spaa, rozegrano następujące konkursy: w konkursie grand prix wygrał Francuz por. de Castries na koniu „Ténace” przed jeźdźcem holenderskim i por. Gutowskim na „Warszawiance”, którzy podzielili się drugiem miejscem. Trzecie miejsce zajął rtm. Szosland na „Zapale” wespół z por. Komorowskim na „Wizji”.

W konkursie wysokości skoku zwyciężył Francuz Maupou na koniu „Henrie”, skacząc 2 metry. W konkursie długości skoku zwyciężył Francuz Castries na koniu „Ténace” wynikiem 7 m. 60 cm., bijąc o 10 cm. dotychczasowy rekord światowy skoku w dal. Ten sam jeździec w roku ubiegłym w Paryżu ustanowił rekord świata w skoku

wzwyż wynikiem 2 m. 36 cm.

W konkursie tym por. Galica na koniu „Savannah” zajął trzecie miejsce wynikiem 6 m. 75 cm. a rtm. Szosland na „Zapale” zdobył szóstę miejsce wynikiem 6 m.

Po zawodach na stadionie w obecności księżnej Klementyny belgijskiej oraz posła Rpiłtej w Brukseli ministra Jackowskiego odbyło się uroczyste wręczenie ekipie polskiej zdobytego w sobotę pucharu narodów oraz indywidualnych nagród honorowych. Szef zwycięskiego polskiego zespołu major Królikiewicz otrzymał specjalną nagrodę honorową. Ogółem na zawodach w Spaa jeźdźcy polscy zdobyli 20 nagród indywidualnych, nie licząc pucharu narodów, który uważać należy za duży sukces.

GASNĄCEMU ŚWIATU...

Narodowa fanfaronada

Kartki z niedawnej przeszłości

Endecja odmienia słowo: naród — we wszystkich możliwych przypadkach. Przystroiła się w tytuł Stronnicstwa Narodowego i dzisiaj próbuje monopolizować sobie przywilej reprezentowania narodu, przemawiania w imieniu narodu i wierzy, że niepostrzeżenie dla innych naprawdę stała się cmentarz w rodzaju ekstraktu polskiej narodowości.

Ale ta „narodowość” stronnicstwa narodowego jest zaledwie mizerią polityczną i to bardzo świeżą nalożoną.

Spójrzmy w niedawną przeszłość, by sobie przypomnieć, jak to endecja traktowała pojęcie własnego narodu, jak go oceniała i ile węgla wkładała zaufania.

„Naród ma taki honor, na jaki go stać...” Takie zdanie znalazło się w styczniowym zeszycie za rok 1914 organu teoretyków endecji, który wówczas wychodził pod tytułem „Przeglądu Narodowego”. W ten sposób ujęty o honorze pogląd do wierzchni narodowi podał sam p. Roman Dmowski, podał go w specjalnym studjum „o godności narodowej”.

U myślącego czytelnika wyrazi te muszą wzbudzić pewne zdumienie, muszą wywołać zastanowienie. Jeżeli narody obowiązują różne pojęcia o ich honorze, to czemu tłumaczy się dopuszczalną tu dowolność, w jakich rozmiarach i okolicznościach, gdzie i kiedy?

Studjum narodowe o narodowym honorze znakomicie nam to wyjaśnia. Dowiadujemy się z niego, że:

„Naród, który utracił niezawisłość i świetną pozycję, zwykle świetniejszą we własnym mniemaniu niż w istocie, pomiędzy którego żywa tradycja wielkiej przeszłości a ciężka upokarzająca teraźniejszość los wykopał głęboką przepaść — długo usiłuje żyć dawnymi pojęciami o swej godności, o swym honorze, które mu nie pozwalają wejść na drogę rzetelnej pracy i zabiegliwości, które wszelki rozsądny krok w jego położeniu każą mu uważać za poniżenie godności narodowej i dyktują mu życie nad stan, rozpaczliwe miotanie się fałszywą fanfaronadą...”

„Uważa on za hańbę rzetelny otwarty kompromis z przeciwnikiem...”

„Najjaskrawszym przykładem w tym względzie są zjawiska politycznego życia Polski porobiorczej...”

„Kto pamięta czasy, w których można było śnić tego rodzaju „złote myśli”, ten ro-

zumie, w jaką harmonijną całość zlewały się poczyny kierowników „obozu narodowego”. Endecja wszelkimi środkami, wszystkimi drogami zmierzała wówczas do ugody z caratem. Do tych założeń należało doposażać teorię o honorze narodu, o godności narodowej i powiązać ją z aspiracjami narodu. Polacy byli wówczas w niewoli. Fakt ten, według endecji, zwalniał ich z dążeń do tego, co było. „Rozum polityczny” nakazuje im „rzetelny, otwarty kompromis z przeciwnikiem” nawet wtedy, kiedy przeciwnik ten o żadnym kompromisie słyszeć nie chciał. Winniśmy byli pamiętać wtedy, że utraciliśmy niepodległość musieliśmy „tem samym stracić honor w znacznym zakresie”.

Widzimy, że endecja redukowałą honor narodowy. Do tej operacji trzeba było wielkiej wiary w naród. Trzeba było być pewnym, że choć częściowo „prawdy” głoszone znajdą posłuch. Że wiara ta wśród endeków istniała, wskazuje twierdzenie „Gazety Warszawskiej (Nr. 45 z 1912 r.):

„... Społeczeństwo nasze posiada jeszcze tak mało wyrobienia politycznego, warunki zaś, wśród których wypadło naszej świadomości politycznej rozwijać się i dojrzewać są tak nienormalne i ciężkie, iż niema bodaj absurdu politycznego, któryby w tych lub innych sferach społeczeństwa naszego nie mógł liczyć na mniejsze lub większe powodzenie...”

W tych warunkach nie dziwny się, że pan Roman Dmowski nie chciał ryzykować, obawiał się puścić naród na swobodne wody i zabiegał w listopadzie 1918 r. o przedłużenie okupacji niemieckiej. Pragnął wykażać swoją tutaj przeczność.

Ale wypadki szły z przerażającą szybkością. Naród, nie redukując pojęć o swoim honorze, nie zrezygnował z doktryny niepodległościowych. Doktryny te znalazły zastosowanie w życiu.

To już była jednak cudna wiara w naród, obca endecji i przez nią latami zwalczana. Ta „cudna” wiara doprowadziła nas do Polski dzisiejszej. Nie przeszkadza to jednak, że endecja chce się „wiarą w naród” nagwałt legitymować, że „wiarę” tę wypisuje na swych sztandarach.

Jest to prawdziwy żart historii. Żadne bowiem stronictwo w Polsce nie wykazało tak mało z ufnością do własnego narodu, jak właśnie stronictwo narodowe.

Cezary Łagiewski

Polski górnik, czy... francuski fryzjer?

(Korespondencja własna)

Paryż, w lipcu.

Co tydzień z dworca Północnego w Paryżu i z dworca w Lille ruszają długie, ciężkie pociągi, po ostatnie miejsce zapchane tłumem emigrantów. Oczywiście — emigrantów polskich, bo ich najboleśniej dotknęły restrykcje przeciwko cudzoziemcom. Stotysięcy obcokrajowców usunięto w ostatnich czasach z Francji — ale żarłoczny smok „walki z kryzysem” wciąż jest nienasycony, żąda ciągle nowych i nowych ofiar. I oto na zgęste od dziesięcioletniej pracy nad odbudową i wzbogaceniem Francji, karki białych niewolników-wychodźców polskich we Francji, spadł znów cały grad ciosów bolesnych, druzgocących. W mrówczych zakamarkach biurokratycznego gmachu administracji francuskiej wyległy się aż 52 dekrety, ostrzem swem skierowane przeciwko cudzoziemskim robotnikom.

Na światło dzienne wyciągnięto znów — po raz niewiadomo już który — owe groźne memento, przed pięcioma laty rozbrzmiało z kuluarów pałacu burbońskiego: 10%! To znaczy, że maksimum 10 proc. obcych robotników może pracować w poszczególnych gałęziach przemysłu i przedsiębiorstwach. Wszystko, co jest ponadto — ma iść precz, wyrzucone z całą bezwzględnością z granic Francji, tak szeroko otwartych przed laty dla wielotysięcznej rzeszy emigrantów, koniecznych do życia i rozwoju gospodarczego kraju.

Tak, dziesięcioprocentowy „numerus clausus” nie jest dla nikogo rzeczą nową. Wszyscy zdążyli się już doń przyzwyczaić — i w tym właśnie tkwi tragizm dzisiejszej sytuacji wychodźstwa: przez pięć lat przepis ten istniał raczej tylko w słowie i na papierze, gdzieś tam tylko wcielony w życie z całą surowością — obecnie ma być zastosowany wszędzie, bez odchylenia i ustępstw. Ustępstw zresztą stosowanych dotychczas jedynie wobec przemysłowców francuskich, a nie względem emigrantów. Jeżeli bowiem w kopalniach i fabrykach tolerowano tu i ówdzie większy, niż 10-procentowy odsetek „etranżerów”, to działo się to bynajmniej nie z sentymentu dla nich, a jedynie wskutek protestów czynników gospodarczych, w ogółem przemysłu i górnictwa z najwartościowszego elementu widzących ich ruinę.

Przygotowane teraz dekrety o redukcjach cudzoziemców, jak głoszą komunikaty urzędowe, „poprzedzone konferencjami ze związkami robotników i przemysłowców” (naturalnie - francuskich), świadczą, że świat gospodarczy Francji zmienił dziś swój na te sprawy punkt widzenia. Nie jest zresztą dla nikogo tajemnicą, że nie bez wpływu na tę zmianę pozostał nacisk, wywarty przez rząd, któremu owe popularne zawsze we Francji „przeciw-cudzoziemskie” zarządzenia były potrzebne, jako łagodzące plasterki, naklejane na pokancerowaną ostrzem dekretów oszczędnościowych opinię kraju. Jak zwykle tutaj, za francuskiego kowala, który zawinił swą rozrzuconą nieprzemysłoną gospodarką — odpowie swą głową słu-sarz... obcokrajowiec. A przede wszystkim — robotnik polski.

Sytuacja przedstawia się pod tym względem groźnie, bo w licznych kopalniach, jak również i w niejednej fabryce, pracuje dotychczas znacznie więcej, niż 10% cudzoziemców. We Francji Północnej istnieje cały szereg szybów, w których 20-30% górników — to Polacy. Jeżeli więc biurokracja francuska zastosuje do nich w dosłownym brzmieniu ostatnie drakońskie zarządzenia, na bruku (to znaczy — w wagonie pociągu repatriacyjnego), znajdzie się nagle nowa, olbrzymia rzesza wychodźców polskich, wydziedziczonych ze swych moralnych, nabytych dziesiątkami lat wytrwałej pracy, praw do gościnności francuskiej. Ale równocześnie górnictwo i przemysł zostaną pozbawione kadr swych najlepszych i... najmniej wymagających pracowników.

Omawiając nowe dekrety, francuskie „czynniki miarodajne” zaznaczyły, że przy ich opracowywaniu „wzięto pod uwagę stan rynku pracy”, to znaczy, że, na miejsca zwalnianych, „uciążliwych” cudzoziemców zostaną użyci bez-

robotni Francuzi. Nic słusniejszego, gdyby nie pewien szkopał — i to wcale doniosły: niechęć robotnika francuskiego do najcięższej, „czarnej” roboty, tej właśnie, jaka z reguły była udziałem cudzoziemca.

Któż to bowiem są ci bezrobotni we Francji? Naturalnie, przede wszystkim dawni pracownicy tych gałęzi przemysłu, handlu, czy rzemiosła, które najboleśniej dotknął kryzys. A że na ich czele stoją przedsiębiorstwa, pracujące na eksport (konfekcja, artykuły mody, perfumy i kosmetyki, wina itd.), te właśnie, które najbardziej skurczyło zamknięcie granic celnych obcych państw, więc... Więc — na miejsce zredukowanego obecnie górnika polskiego w kopalni Marles-

les-Mines, czy Ostricourt, z latarnią i kilofem zjechać ma w czarną czeleść szub... bezrobotny perfumiarz, „manoquiner” (torebkarz), czy fryzjer z paryskiego Montparnasse'u. Przyznam się, że trudno mi ich sobie wyobrazić w takiej nowej roli! Czy więc — jak się tego obawia nawet niejedyn, poważny przedstawiciel świata gospodarczego Francji — po „ekspultowaniu” naszych rodaków liczba bezrobotnych nie pozostanie przypadkiem bez wielkiej zmiany? I czy, wobec wytworzonej „dziury” w górnictwie, nie trzeba będzie nanowo otwierać zamkniętych dziś dla imigracji granic?

To pytanie zadają sobie Francuzi. Polacy we Francji nie sięgają przewi-

dywaniami i przypuszczeniami tak daleko, mając nad sobą zawieszony groźny miecz Damoklesa — tragiczne pytanie: co się z nimi stanie? W świetlicach coraz uboższych, coraz mniej licznych organizacji polskich, w polskich „kafekach”, czy też poprostu na wężkich, czarnych od pyłu węglowego uliczkach polskich kolonij zbierają się co dnia gromadki naszych robotników, z niepokojem podając sobie wieści, coraz smutniejsze. Nawet na paryskim „Sampolu”, spadającym od Ratusza i ulicy Rivoli ku kamiennym bulwarom Sekwany, nie pozostało już nic z dawnego, wesołego rozgwaru „polusów”, w mroku wężkich izdebek „Rembla”, „Józefa” czy Dąbrowskiego rozprawiających przy szklanceczce bordoskiego cienkusza, czy wonnego aparytif'u.

Ponury cień niepewności legł na przepelnionem gorczą niezasażonej krzywdy sercu Polonji francuskiej.

Del-jot.

Ruch przedwyborczy na Pomorzu Wybór delegatów do zgromadzeń okręgowych

Na delegatów do Zgromadzenia okręgowego w okręgu toruńskim Nr. 101 wybrani zostali przez:

- Radę gminy Podzamek Golubski: Paweł Szymański, rolnik.
- Radę gminy Płońca: Stanisław Paczkowski, rolnik.
- Radę gminy Wielkie Radowiska: Jan Kółpacki, rolnik.
- Radę gminy Kowalewo-wieś: Wacław Michalski, rolnik.
- Radę gminy Dębowa Łąka: Leszek Mieczkowski, ziemianin.
- Radę gminy Ryńsk: Aleksander Szturmowski, rolnik.
- Radę gminy Książki: Franciszek Rząsa, rolnik.
- Radę gminy Wąbrzeźno-wieś: Antoni Rudnicki, ziemianin.
- Radę gminy Rychnowo: Tomasz Rakuś, rolnik.
- Radę gminy Papowo Biskupie: Wojciech Smul, rolnik ze Stawu.
- Radę gminy Chelmino-wieś: Władysław Krauze, wójt.
- Radę gminy Lisewo: Bronisław Gajewski, wójt.
- Radę gminy Błędowo: Wincenty Matuszewski, rolnik z Wiewiórek.
- Radę gminy Podwiesk: Wacław Kiepiński, wójt.
- Radę gminy Starogród: Stefan Jeske, rolnik z Uścia.
- Radę gminy Kijewo Królewskie: Bolesław Wardziński, rolnik z Liskowa.
- Radę gminy Dąbrowa Chelmińska: Józef Tatarek, rolnik.
- Radę gminy Unisław: Mieczysław Koralewski, zarządca majątku.
- Radę gminy Robakowo: Władysław Gozdziwski, wójt.

Na delegatów do Zgromadzenia okręgowego w okręgu grudziądzkim Nr. 102 wybrani zostali przez:

- Radę gminy Bobrowo: Teofil Łapikiewicz, rolnik z Chojna.
- Radę gminy Brodnica-wieś: Władysław Tomczyk, rolnik ze Szczuki.
- Radę gminy Brzozy: Józef Wierciński z Sugajna;
- Radę gminy Grązawy: Julja Męczyńska, rolnik z Małego Leśna.
- Radę gminy Jablonowo I: Jan Daszyński, rolnik, rzeźnik.
- Radę gminy Jablonowo II: Feliks Sugański, ziemianin z Jagusiewicz i Alojzy Pupański, wójt.
- Radę gminy Jastrzębie: Konstanty Mańka, wójt.
- Radę gminy Nieżywiec: Michał Nowak, wójt.
- Radę gminy Pokrzydowo: Juljan Kopański, kierownik szkoły.
- Radę gminy Ruda: Bolesław Kiszteł, nadleśniczy.
- Radę gminy Grodziczno: Bernard Karpiński, rolnik.
- Radę gminy Prątnica: Józef Oczkowski, rolnik.
- Radę gminy Mroczo: Hipolit Przeczewski, rolnik.
- Radę gminy Lubawa-wieś: Władysław Marcinkowski, rolnik.
- Radę gminy Marzęcice: Franciszek Jarzembowski, rolnik.
- Radę gminy Łąkorz: Robert Kuzimski, kupiec.
- Radę gminy Kurzętnik: Kazimierz Ja-

- zembowski, rolnik.
- Radę gminy Rożental: Antoni Marchlewski, rolnik.
- Radę gminy Krozoszyny: Stanisław Żukowski, rolnik.
- Radę gminy Gryżliny: Augustyn Serożyński, wójt.
- Radę gminy Wroclki: Andrzej Rzycki, dzierżawca domeny państwowej.
- Radę gminy Zbiczno: Feliks Sobociński, nadleśniczy.
- Radę gminy Radzyn-wieś: Kazimierz Rozwadowski, rolnik z Czczewa.
- Radę gminy Rogóźno: Franciszek Wojak, wójt z Szembruczka.
- Radę gminy Gruta: Józef Remus, wójt.
- Radę gminy Łasin: Teodor Makowski i Teofil Kowalski.
- Radę gminy Świecie: Jan Klatt, rolnik z Rychnowa.
- Radę gminy Grudziądz-wieś: Ferdynand Domański z Pastwisk i Zygmunt Żubkowski z Pokrzywna.
- Radę gminy Mokre: Antoni Chrzanowski, wójt z Lisichkątów.
- Zarząd Związku Nauczycielstwa Polskiego, Michał Stępień, nauczyciel szkoły wydziałowej z Grudziądza i Robert Kozłowski, nauczyciel Seminarjum Nauczycielskiego z Działdowa.
- Zarząd Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych: Karol Medwecki, leśnik prywatny z Grudziądza.
- Zarząd Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych: Aleksander Niedźwiecki, kierownik oddziału Izby Skarbowej.
- Zarząd Związku Urzędników Kolejowych: Robert Kubera, kolejarz.
- Zarząd Związku Drużyn Konduktorskich: Wacław Stachowski, kolejarz.
- Zarząd Związku Związków Zawodowych (ZZZ): Kazimierz Pietrz, sekretarz ZZZ. z Brodnicy - Karbowo i Adam Michciński z Nowogomiasta.
- Zarząd Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (ZZP): Paweł Tutlewski, kolejarz z Grudziądza (ZKP); Jan Baranowski, kolejarz z Brodnicy (ZKP); Franciszek Zabłotny, robotnik z Lubawy; Jan Kręgielewski, robotnik z Działdowa; Stanisław Wiśniewski, robotnik z Brodnicy; Ignacy Jańczak, sekretarz ZZP. z Grudziądza.
- Zarząd Związku Stowarzyszeń Zawodowych (Klasowe Związki Zawodowe): Michał Ubowski, bezrobotny z Grudziądza; Franciszek Kopyciński, robotnik z fabryki Herzfeld - Victorius w Grudziądzu i Michał Szulec, urzędnik prywatny, sekretarz Rady Klasowych Związków Zawodowych.

Na delegatów do Zgromadzenia Okręgowego w okręgu chojnickim Nr. 103 wybrani zostali przez:

- Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej: Agnieszka Głockówna, biuralistka z Pelplina; F. Kokocińska, pracownica kupiecka z Tczewa; Hildegarda Mindzikowska ze Świecia; Antonina Niberdinżanka, nauczycielka z Sepólna; Kazimiera Galkowska z Kielpin powiatu tucholskiego.
- Zarząd Związku Związków Zawodowych (ZZZ) Jan Fons, pracownik biurowy; Bolesław Kobierowski, pocztowiec z Chojnic; Józef Januszewski z Rytle; Jan Kowalik z Sepólna.
- Zarząd Pomorskiego Związku Robotników „Praca”: Bernard Grzybowski poborca mostowy z Tczewa.

Zarząd Związku Urzędników Kolejowych: Wacław Klin, kontroler przewozowy z Chojnic; Bronisław Augustyniak, zawiadowca warsztatów kolejowych z Tczewa.

Zarząd Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Polsce: Franciszek Kundecki, urzędnik Monopoli Tytoniowego w Starogardzie; Potasznik, prywatny pracownik przemysłowy ze Starogardu.

Zarząd Związku Nauczycielstwa Polskiego: Jan Fröhle, nauczyciel z Charzykowa. Zarząd Związku Zawodowego Drużyn Konduktorskich: Bolesław Klaman, konduktor pierwszej klasy z Tczewa.

Radę gminy Godziszewo: Aleksander Koczyński, rolnik z Szczubiecina.

Radę gminy Bobowo: Władysław Stanekiewicz.

Radę gminy Leśna Jania: Władysław Woźniak.

Radę gminy Lubichowo: Antoni Szulc i Paweł Nierzwicki.

Radę gminy Osieczna: Józef Ostrowski.

Radę gminy Osiek: Konstanty Masiak.

Radę gminy Piece: Jan Ryngwelski.

Radę gminy Skórcz: Walenty Pasarek.

Radę gminy Starogard-wieś: Jan Fryca i Florjan Lewiński.

Radę gminy Zblewo: Feliks Kunyśta i Józef Galikowski.

Radę gminy Legbąd: Maciej Janta - Polczyński, ziemianin.

Radę gminy Raciąż: Edmund Krejski, rolnik i wójt.

Radę gminy Gostyczyn: Jan Litwiński, ziemianin z Wielkiej Kloni.

Radę gminy Tuchola-wieś: Władysław Mindak z Małego Mądromierza.

Radę gminy Śliwice: Alojzy Gwizdała, wójt i Wiktor Kozłowski, rolnik z Lipiska.

Radę gminy Cękyn: Juljan Świerczyński, rolnik z Wapierska.

Radę gminy Bysław: Władysław Wiczór, rolnik z Klonowa i Edmund Kaźmiercki, dzierżawca majątku Welpin.

Radę gminy Kęsowo: Jan Majewski, kupiec.

Na delegatów do Zgromadzenia okręgowego w okręgu gdyńskim Nr. 104 wybrani zostali przez:

Zarząd Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (ZZP): Władysław Mazella, kolejarz z Gdyni; Jan Chojewski, kolejarz z Gdyni; Franciszek Knyper, kolejarz; Alojzy Starzyński, robotnik z Wejherowa.

Zarząd Związku Związków Zawodowych (ZZZ): Józef Morawski, sekretarz ZZZ. w Gdyni; Antoni Marszałek, prezes Związku Kranistów w Gdyni; Leon Szarnak, prezes Związku Robotników Budowlanych w Wejherowie.

Zarząd Unji Pracowników Umysłowych: Mieczysław Schmidt, Aleksander Porzyski, urzędnik.

Zarząd Związku Urzędników Kolejowych: Józef Świątkowiak, prezes Związku.

Zarząd Związku Zawodowego Nauczycieli: Józef Witosławski, nauczyciel z Kartuz.

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Miejskich: Leonard Wilczyński, prezes Związku.

Radę gminy Krokowa: Józef Magiel, rolnik, wójt.

Radę gminy Rumja: Hipolit Roszczyniański, rolnik i wójt.

Radę gminy Strzelno: Ignacy Szukalski, dzierżawca domeny państwa.

35-lecie panowania króla włoskiego Wiktora Emanuela III.

Panujący obecnie król włoski, Wiktor Emanuel III, obchodził 29 lipca r. 35-lecie swego panowania.

Król Wiktor Emanuel, urodzony 11 listopada 1869 r. i kontynuujący ród dynastji Savoia - Carignano, przejął berło królewskie po swoim ojcu, Humbercie I, zamordowanym przez anarchistę Bresci, 35 lat panowania króla Wiktora Emanuela III są okresem wielu doniosłych wypadków i zmian w dziejach Italji. Już w zaraniu swego panowania król Wiktor Emanuel wyraźnie zwracał swoje sympatje ku Francji, mimo obowiązującego Italję od r. 1893 „trójprzymierza” z Austro - Węgrami i Niemcami. Znalazło to swój wyraz w zatargu o Marokko (1906—11), w którym Italja wystąpiła po stronie Francji przeciwko Niemcom. We wrześniu 1911 r. wybuchła wojna pomiędzy Italją i Turcją w związku z zakwestjonowaniem przez Turcję praw i przywilejów poddanych włoskich w Trypolisie. W listopadzie tegoż roku rząd włoski proklamował aneksję Trypolisu i Cyrenajki, na którą Turcja, zagrożona w swej supremacji na Bałkanach przez koalicję bałkańską, zmuszona była zgodzić się. Triumf koalicji w wojnach bałkańskich był ciosem dla polityki austro - niemieckiej, faworyzującej Turcję, mimo to i mimo wyraźnej sympatji Italji dla koalicji antytureckiej, Italja odnowiła trójprzymierze z Niemcami i Austro - Węgrami na dalszy okres w r. 1912.

Gdy wybuchła wojna europejska, Italja, powołując się na naruszenie traktatu przymierza przez Austro - Węgry wskutek ich polityki agresywnej w stosunku do Serbji, zachowała neutralność. Za cenę nieprzystąpienia do państw koalicji Italja domagała się od Austrii odstąpienia Trydentu, Istrii, Dalmacji i Albanji. Niemcy natychmiast wyraziły zgodę na te żądania, Austriacy jednak chcieli przyznać Włochom jedynie mały skrawek terytorjum na pograniczu. Wówczas to ówczesny minister spraw zagranicznych, Sonnino, rozpoczął układy z koalicją, które zakończyły się podpisaniem układu londyńskiego z 26 kwietnia 1915 r. Układ ten przyznawał Italji wszystkie pretensje terytorjalne wraz z natychmiastową pożyczką wojenną w wysokości 50 milionów funtów szterlingów.

23 maja 1915 r. Italja przystąpiła do Koalicji. Przez cały czas wojny król Wiktor Emanuel, który przed objęciem tronu był kolejno dowódcą korpusu florenckiego i neapolitańskiego, przebywał w strefie bojowej, biorąc udział w akcji wojennej. W ciągu tego okresu książę genueński, Ferdynand, wuj króla, sprawował w kraju rządy regenta. Wojnę, do której armja włoska była słabo przygotowana, toczyła Italja ze zmiennym szczęściem i choć wyszła z niej zwycięsko, okupiła ją bardzo ciężkim kryzysem gospodarczym. Na mocy traktatu pokojowego przyłączono do Italji Wenecję Trydencką,

Istrię z Triestem, wyspy Cherso, Lussino i inne wysepki na Adrjatyku. W pięć lat potem, w styczniu 1924 r., Włochy anektowały Fiumę.

Lata 1919—1922 były okresem poważnych wstrząsów wewnętrznych, które osłabiły autorytet władzy królewskiej. Rewolucja faszystowska zmieniła całkowicie charakter rządów i położenie we Włoszech. 30 października 1922 r. kolumny oddziałów faszystowskich dosięgły w swym marszu z Medjolanu Rzymu. Tego samego dnia Mussoli-

ni wezwany przez króla, który sprzeciwił się proklamowaniu przez premiera Factę stanu wojennego, przybył do stolicy. Odtąd rządy kraju spoczęły całkowicie w rękę partji faszystowskiej.

Na progu 36-go roku panowania króla Wiktora Emanuela III Italja angażuje się w zbrojny konflikt z Abisynją. Pokojowo usposobiony król będzie więc prawdopodobnie świadkiem trzeciej wojny za swoich rządów.

Represje przeciw związkom katolickim w Rzeszy

Z Akwizgranu donoszą, że rozwiązany został przez policję związek katolicki młodzieży męskiej w Stolbergmuehle za swe wrogość wobec państwa stanowisko. Trzej przewodniczący związku zostali aresztowani, a wikary miejscowej parafji nazwiskiem Conrads otrzymał polecenie opuszczenia regencji akwizgrańskiej.

Z Duesseldorfu donoszą o odebraniu prawa nauczania religii w szkołach dwum księżom w miejscowości Neuss.

Min. spraw wewn. w Badenji postanowiło skonfiskować na rzecz Badenji majątki rozwiązanych poprzednio organizacji katolickich „Badenwacht”, „Windhorstbund” i „Schofferscharr”, wychodząc z założenia, iż

działalność tych organizacji uznana została za antypaństwową.

Nadburmistrz Würzburga (Bawaria) polecił przedłożyć sobie do dnia 15 sierpnia „pod odpowiedzialnością” nazwiska tych urzędników oraz robotników miejskich, których dzieci są członkami związków katolickich. Należy wymagać — brzmie zarządzenie — piśmiennego oświadczenia od urzędników i robotników, iż dzieci ich nie należały, bądź nie należą już, do tego rodzaju związków wyznaniowych. Zwraca uwagę kategorię forma powyższego zarządzenia, która dotychczas nie była stosowana w podobnych wypadkach.

Piechota angielska oswaja się z lataniem



Armja brytyjska wprowadziła wielkie samoloty Vickers-Valencia dla transportu wojsk. Obecnie zapoczątkowano oswajanie piechoty z tym nowym środkiem transportowym.

Zgon wybitnej pilotki balonowej



Zmarła w Berlinie w wieku 65 lat znana pilotka spadochronowa Kaetchen Paulus. Dokonała ona około 150 skoków ze spadochronem.

Pierwszy z tych skoków odbył się w r. 1895 w Norymberdze z balonu z wysokości 700 m. Podczas wojny wykonała ona przy pomocy 40 kobiet 6.300 spadochronów i około 1000 powłok balonowych. Paulus była również śmiałą pilotką balonową.

Habsburg „Wyszywany” skazany na 5 lat więzienia

Rozprawa przed sądem w Paryżu o oszustwa przeciwko b. urzędnicze pocztowej p. Couyba, rzekomej narzeczonej arcyksięcia Wilhelma Habsburga czyli t. zw. „Wasylia Wyszywanego” zakończyła się wyrokiem skazującym Couybę na 3 lata więzienia i zawieszeniem wykonania wyroku.

Arcyksiążę Wilhelm Habsburg został skazany zaocznie na 5 lat więzienia i 2 tys. fr. grzywny za współudział w oszustwach.

Golona małpa

W Indjach małpy wyrządzają nieraz znaczne szkody, to też nie są zbyt mile widziane przez tubylców. Ci, aby się uwolnić od namiętnych rabusiów, wynaleźli radykalny sposób pozbycia się ich. Urządzają więc wilcze doły, przykrywają je gałęziami i liśćmi, aby złapać w ten dół przynajmniej jedną małpę. Gdy niebaczna wpadnie do takiego głębokiego dołu, wówczas zarzucają jej na głowę worek, kilku mężczyzn trzymają wydzierającą się małpę, a jeden goli ją z włosów. Następnie ogoloną małpę malują na niebiesko i puszczają na wolność. Skutkuje to radykalnie, nie było jeszcze wypadku, aby po takiej operacji wszystkie małpy nie wyniosły się raz na zawsze z tej miejscowości. Widocznie małpy uważają taką operację za ciężką zniewagę i aby jej uniknąć wolą przenieść się do innej miejscowości.

WALTER HERRMANN

(Przedruk z 36) **Los szpiega**

Los szpiega

CZĘŚĆ II

Inferno (Piektło)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

Saint - Jean leży w głębi puszczy w pobliżu Saint - Laurent. Wykarczowano tam kawałek lasu i oczyszczono z zarośli siedem niewielkich pagórków. Na pagórkach tych wznoszą się w cieniu drzew mangowych chaty deportowanych. Saint - Jean czyni bardzo przyjemne wrażenie. Ulice są starannie utrzymane i obsadzone przez bujną podzwrotnikową roślinność.

Mieszkańcy miasta są za to mniej przyjemni. Jest to prawdziwa elita złodziejska. Nie są oni więźniami, lecz deportowanymi z Francji. Mimo tego muszą nosić więzienne ubrania i przymusowo pracować. Każdy z nich musi narabzać codziennie sąg drzewa o długości półtora metra. Jedzenie, jakie otrzymują, jest zupełnie niewystarczające. Składa się ono z 95 gramów mięsa wołowego, gotowanego, z chleba i wieczorem z 60 gramów ryżu oraz z wody. Pracą, którą muszą codziennie wykonać, jest przymusowa. Otrzymują za nią „książęce” wynagrodzenie w wysokości czterech sous.

ale na rękę wypłaca się im z tego zarobku tylko dwa sous, resztę zaś zatrzymuje administracja.

Ale tylko głupcy tam pracują. Inni kradną. Trochę z potrzeby, trochę z przyzwyczajenia. Kradną, co tylko wpadnie im pod rękę. Są tam prawdziwi wirtuozi złodziejstwa. Tworzą oni prawdziwą akademję, w której złodzieje, wysiedleni z Francji kończą „wyszktałenie”. Rezultatami swej „pracy” dzielą się z dozorcami, którzy wzamian za to, patrzą przez palce na swoich wybrańców.

Oczywiście w Saint - Jean są także chorzy. Są oni w nieco lepszej sytuacji niż chorzy w innych obozach, gdyż za „zaoszczędzone” pieniądze mogą sobie kupować lekarstwa. Gdzie jednak je nabywają, Pan Bóg tylko wie. Nasza rola polegała wyłącznie na skontrolowaniu stanu chorych. Temu i owemu zmieniło się bandaż, innemu udzieliło się parę wskazówek, jak ma postępować. Jednego i drugiego chorego na febrę kazał lekarz wysłać do szpitala do Saint - Laurent, aby przynajmniej mógł umrzeć na porządnym łóżku.

Innym znowu razem wsiedliśmy w Saint-Laurent do łódki i kazał mi wsiadnąć w górę rzeki aż do małej wysepki Saint-Louis, na której byli izolowani chorzy na trąd. Wysepka ta strzeżona jest tylko z brzegów rzeki, ponieważ władze obawiają się rozszerzenia epidemji po całej kolonji.

Wysiedliśmy na brzeg wysepki. Kilka palm rosowało cień, tak błogosławiony w tym kraju. Chuda trawa stepowa pokrywała skąpo powierzchnię wyspy. Ale i to — zdawało się — iż jest ona przeżarta przez trąd. Pod każdą palmą spoczywał jeden z trędowatych, tych nieszczęsnych banitów, przed którymi każdy ucieka.

Nie skarżą się na to. Tak jest im lepiej. Są przynajmniej panami samych siebie. Nie prześluduje ich żaden dozorca. Marynarze wyrzucają im zdaleka z łodzi żywność na brzeg. Chorzy zbierają ją i dzielą się następnie po bratersku otrzymanymi zapasami. Każdy gotuje dla siebie oddzielnie, gdyż ludzie ci brzydzą się sobie wzajemnie.

Lekarz zapytuje:

— No, jakże wam to smakuje?

— Źle, źle — pada stale jedna i ta sama odpowiedź.

Wszyscy są nawzajem do siebie podobni. Twarze nabrzmiały o obwisłych policzkach i uszach, napiętnowane charakterystycznym dla trędowatych lwim wyrazem. Prawie wszyscy pozbawieni już byli nosów. Głowy wyglądały, jakgdyby były wykonane z jakiejś upiornej terrakoty, ręce pokryte były odrażającą łuską.

— Panie doktorze! — zapytuje jeden — Czy to lekarstwo, które obiecał nam przysłać doktor Morin, już nadeszło?

— Jeszcze nie, ale napewno niebawem nadejdzie!

Doktor ich pociesza, jak tylko może. Pociecha jest tutaj bowiem rzeczą najważniejszą. Chwytają się jej, jak ostatniej deski ratunku, ci skazani z góry na śmierć biedacy. Każdy lekarz im opowiada o świeżo wynalezionem, cudownem lekarstwie na trąd, którego jednak nikt im dostarczyć nie może, ponieważ prosto niema dotychczas jeszcze takiego środka na świecie.

— Czy widzi pan tę czerwoną plamę na czole tego tam człowieka? — zwraca się lekarz do mnie — To jest „nowy”. Niebawem będzie wyglądał tak samo, jak inni. (Ciąg dalszy nastąpi).

Zdementowanie plotek o głodowaniu na zlocie harcerskim w Spale

Jak się tego spodziewaliśmy, naczelne władze harcerstwa polskiego odpowiedziały na ciężki zarzut, postawiony kierownictwu jubileuszowego zlotu harcerskiego w Spale przez „Czas”, że uczestnicy zlotu musieli głodować wskutek niezaradności organizatorów. (Patrz Nr. naszego pisma z dnia 27/28 bm.). Zarzuty te notabene powtórzył bezkrytycznie „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, nie omieszkałszy przy tej sposobności wsiąść na swego ulubionego konika dzielnicy, twierdząc, że oczywiście zawiniła tutaj zniechęcona Warszawa i dając do zrozumienia, że Kraków (!) daleko lepiej wywiązałby się z takiego zadania.

Otrzymujemy od Polskiej Agencji Telegraficznej komunikat następującej treści:

W związku z artykułami, jakie na temat zlotu ukazały się w „Czasie” i „Kurjerze Ilustrowanym” wojewoda Grażyński oświadczył przedstawicielowi PAT, co następuje:

Jubileuszowy zlot w Spale był największą imprezą młodzieżową w Polsce, impreza, która w założeniach swoich polegała na przerobieniu obszernego programu w zebrańach młodzieży i na zorganizowaniu całości życia obozowego własnym wysiłkiem Związku harcerstwa polskiego. Zarówno przygotowanie techniczne jak i aprowizacja, służba lekarska i wykonanie programu spoczywało na odpowiednio wykwalifikowanych siłach harcerskich. Chcieliśmy przytem życie obozowe naszej młodzieży potraktować pod kątem widzenia normalnego obozowiska. Dlatego odrzuciliśmy myśl wyżywienia blisko 30.000 młodzieży systemem kuchni polowej i oparliśmy je o dostawę surowej żywności i o kuchnię, zorganizowaną i prowadzoną przez poszczególne drużyny. Wbrew twierdzeniu wspomnianych artykułów wyżywienie było najzupełniej wystarczające a drobne niedokładności, wynikające w pierwszych dwóch dniach w dostawach mleka były wyrównane artykułami zastępczymi bez najmniejszej szkody dla zdrowia młodzieży.

Opóźnienie w dostawach mleka było wynikiem spóźnienia się przesyłek kolejowych idących z Poznania.

Jako przewodniczący ZHP codziennie obchodziłem obóz rano i po południu, poddając szczegółowej kontroli kuchnię i magazyny. Kontrola wypadła z reguły korzystnie. Niezależnie od mojej kontroli sprawą tą zajmował się również lekarz naczelny obozu.

Odnosne artykuły w „Czasie” i „Kurjerze Codziennym” podają, jakoby wody w obozie zupełnie nie było, zaś 13 studzien dla 30.000 ludzi dostarczało wodę zaskorną i niezdadną do użycia. Otóż stwierdzam, że kwestja zaopatrzenia tak olbrzymiego obozu w wodę była przedmiotem specjalnej naszej troski. Została ona rozwiązana bez zarzutu.

Jeżeli chodzi o trzeci zarzut, jakobyśmy zwinęli obóz dnia 24 lipca, kiedy termin końcowy zlotu miał być wyznaczony na dzień 15 sierpnia, to mogę tu wyrazić moje najwyższe zdziwienie. Na temat naszego zlotu pojawiło się mnóstwo publikacji, w których podawano szczegółowe programy zlotu. Czas trwania zlotu zgóry był określony i podany do publicznej wiadomości. Mia on trwać dwa tygodnie, tj. od 11 do 24 lipca.

Hitlerowcy gdańscy wznawiają agitację

Demonstracje antypolskie, antysemickie i przeciw partiom opozycyjnym

Z okazji urządzonego przez hitlerowców ostatniej niedzieli dnia sportowego na terenie W. M. Gdańska urządzono również pochod demonstracyjny. Na licznych samochodach ciężarowych umieszczono członków narodowo-socjalistycznych oddziałów szturmowych, którzy obwozili afisze a również wykrzykiwali pod adresem Polski, Żydów i gdańskich partii opozycyjnych. M. in. zauważono plakat z napisem: „In Polen ist nichts zu holen — Danzig bleib deutsch!”.

Podobna demonstracja odbyła się również w Sopotach, wywołując wśród licznych gości kąpielowych Polaków i Żydów wielkie oburzenie. Takim postępowaniem nie zjedna się gości do miejsc kąpielowych na terenie W. M. Gdańska.

Zresztą cała demonstracja hitlerowców wywołała wśród większości ludności gdańskiej wielkie niezadowolenie i niesmak. Słyszano m. in. zdanie, że takimi sztuczkami partja hitlerowska nie jedna sobie nowych zwolenników.

Tragiczna katastrofa pod Warszawą

3 oficerów zginęło śmiercią lotnika

We wsi Gorzkiewice gm. Wilanów pod Warszawą, zdarzyła się w sobotę straszliwa katastrofa lotnicza w czasie oblatywania nowego typu samolotu. Zginęło w niej trzech oficerów lotnictwa: por. Tadeusz Odrowąż-Pieniążek, por. rez. Klusek, urzędnik Instytutu Badań Technicznych Lotnictwa i por. Aleksander Kremieniecki z Torunia. Ponieśli śmierć lotnika w czasie niebezpiecznego lotu próbnego.

Przyczyną katastrofy był ześlizg maszyny na skrzydło po zbyt silnym wirażu i następnie przejście w korkociąg. Zbyt mała odległość do ziemi nie pozwoliła już pilotowi na wyprowadzenie samolotu ze skrętów korkociąga, ani załogę na ratowanie przy pomocy spadochronów. Całą siłą uderzywszy w ziemię, samolot rozbił się doszczętnie, — grzebiąc pod gruzami załogę.

Platowiec „PZL23” na którym wydarzyła się katastrofa, próbowany był przez Instytut Badań Technicznych Lotnictwa, jako nowy model, mający służyć do dalekiego wywiadu. Przeszedł on znakomicie wszelkie próby wytrzymałości i nośności, wczoraj dokonywano ostatniej próby zachowania się w powietrzu.

Do wnętrza samolotu, mogącego zasadniczo zabierać 5 ludzi załogi, wsiadło 3 oficerów. Loty próbne na wysokości wykazały dobre własności maszyny. Dopiero po zakończeniu już prawie prób, przy locie nisko nad ziemią, pilot Pieniążek spróbował na wysokości 200 mtr. bardzo ostrego wirażu.

Program ten został wykonany z niezmierną precyzją i dokładnością.

Jeżeli chodzi o stronę organizacyjną, to miałem sposobność wysłuchać opinii przedstawicieli wszystkich tam reprezentowanych narodowości. Ci stwierdzili w sposób najbardziej kategoryczny, że reprezentacje skautów zagranicznych nie tylko czuły się w obozie dobrze, ale również swoim kierownikom wywołały słowa uznania dla zlotu.

Z całym poczuciem odpowiedzialności stwierdzam — kończy swój wywiad wojewoda Grażyński, — że zlot się powiódł i u-

prawdopodobnie nie znając dokładnie czułości samolotu, położył go w wirażu pod złym kątem i przy małej już szybkości. Nieuniknionym następstwem być ześlizg i korkociąg. Gdyby wiraż wykonany było o sto metrów wyżej, prawdopodobnie samolot byłby wyszedł ze skrętów korkociąga jeszcze przed uderzeniem o ziemię i katastrofa nie nastąpiłaby.

Śmierć trzech lotników — oficerów okryła żałobą polskie lotnictwo. Zginęli w czasie najniebezpieczniejszej może służby w lotnictwie, jaką jest oblatywanie nowych, jeszcze dostatecznie nieznanych pod względem lotniczym typów maszyn, przy której to służbie, najłatwiej o śmiertelny wypadek. Dopiero bowiem po tych próbach, gdy się udadzą i po ew. zrobieniu jeszcze popra-

Obozy sport.-górskie i wypoczynkowe KS. „Warszawianki”

Biorąc pod uwagę fizyczny rozwój społeczeństwa, a szczególnie inteligencji pracującej oraz tych sfer zawodowych, które dotąd z różnych przyczyn nie zainteresowały się sportem, obozownictwem, czy wogóle wychowaniem fizycznym własnym — Klub Sportowy „Warszawianka”, Sekcja Obozów i Kursów, urzędują w bieżącym sezonie letnim od 5 czerwca do 1 października br. turnusowe Obozy po 14 i 28 dni o charakterze sportowo-górskim i wypoczynkowym a mianowicie:

1) **Oboz sportowo-górski i wypoczynkowy w Muszynie, Krynicy i Wiśle:**

Obozy te obejmują: a. wycieczki górskie i ich metodyka, b. krajoznawstwo, c. gry spor-

Delegacja gdańska nie jedzie do Warszawy

Jeden z dzienników polskich donosił, że do Warszawy wyjeżdża delegacja Senatu gdańskiego celem wszczęcia rokowań na temat rozporządzenia Ministra Skarbu z 18 lipca b. r. Radjo gdańskie ogłosiło ostatniej niedzieli podobną wiadomość.

Tymczasem poniedziałkowa prasa gdańska donosi, że powyższa wiadomość nie zgadza się z prawdą i że z Gdańska nie wyjechała żadna delegacja do Warszawy.

Dalsze aresztowania nacjonalistów gdańskich

W mieszkaniu swoim w Nickelswalde aresztowany został w sobotę popołudniu poseł nacjonalistyczny do sejmu gdańskiego Gamm i przewieziony do Gdańska. Przyczyna aresztowania nie jest jeszcze znana.

Oprócz tego aresztowanych zostało kilku osób, zbliżonych do nacjonalistów, a mianowicie: Harry Reissner, syn właściciela fabryki Reissnera przy ul. Milchkanngass w Gdańsku, funkcjonariusz Paweł Heinrich b. badacz mięsa Albert Groenke, postanie Teodor Brandt i funkcjonariusz senacki Paweł Zeegke. Groenke i Brandt są pracownikami w biurze partii nacjonalistycznej. Po jakimś zarzutami nastąpiło aresztowanie narazie nie wiadomo.

Wiek samoloty dopuszczane są do normalnych lotów w eskadrach.

Na miejsce katastrofy wyjechała komisja śledcza.

owe, d. gimnastyka, e. pływani, f. pogadanki o polskich górach.

2) **Warunki przyjęcia i koszty:**

Koszta pobytu w pierwszorzędnym pensjonacie, w pokoju 2-3 osoby, całodzienne wykwiłtne utrzymanie, z pościelą, obsługą i przejazdem kolejowym tam i spowrotem wynoszą od osoby: 14-dniowy pobyt dla członków KS. „Warszawianka”, zł. 115,00 28-dniowy pobyt dla członków KS. „Warszawianka”, zł. 189,00, 14-dniowy pobyt dla nieczłonków zł. 135,00, 28-dniowy pobyt dla nieczłonków zł. 209,00.

Instruktorzy, sprzęt sportowy i pływacki, opieka lekarska na miejscu bezpłatnie. Zgłoszenia należy składać na 7 dni przed zamierzonym wyjazdem t. j. przed 1 i 15 każdego miesiąca.

Przy wpisie obowiązuje zaliczka w kwocie 15 zł. dla członków, 30 zł. dla nieczłonków, reszta po otrzymaniu biletów kolejowych. Zaliczki te, w razie niekorzystania z obozu — są bezzwrotne. Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela w Warszawie Sekretarjat KS. „Warszawianka” ul. Wawelska 5, tel. 8-54-24 — od godz. 9 do 20-tej codziennie. Ilość miejsc ograniczona dla niestowarzyszonych.

Prezes K. S. „Warszawianka” Leopold Gebel, pphk. dypl. Kierownik Sekcji O. i K. Stanisław Grudziński.

Początki Harcerstwa i Polskie Drużyny Strzeleckie na ziemiach zachodnich

Komenda Okręgu VI poznańskiego 1912-13 i 1913-14

Zachowała się książka korespondencyjna Eksp. K. N. w Krakowie, skąd Karwacki wydawał instrukcje p. semne K. O. VI. w Poznaniu.¹⁶⁾ W dniu 5 lutego 1914 r. K. O. VI. wydał polecenie, ażeby wszyscy komendanci miejscowi, plutonowi i zastępowi przygotowali się do egzaminu w końcu lutego 1914 r. z następujących przedmiotów: 1) regulaminu musztry (praktyczne prowadzenie plutonu, względnie zastępu w musztrze formalnej, oraz linii tyraljerskiej); 2) terenoznawstwa (dokładna znajomość map pruskich); 3) regulaminu służby wewnętrznej (pojęcie o rozkazie, karności wojskowej, drodze służbowej i t. d.); oprócz tego komendanci miejscowi i instruktorowie od zastępowego w górę mieli wykazać się znajomością; 4) początków taktyki w zakresie co najmniej plutonu (pojęcie o napadzie, obronie, pościgu, linii bojowej, rezerwach i t. d.); 5) regulaminu służby polowej (dokładne wiadomości o marszach, wywiadach ubezpieczeniach, zarówno marszowych, jak i na czatach); 6) składania i rozbiierania karabinu Mannlichera m. 95 i początków teorii strzelania. Egzamin miał być utrzymany na poziomie szkoły rekruckiej, a dla starszych szarż z programu szkoły podoficerskiej (w zakresie

plutonu i kompanji). Poza tem pdch. Karwacki proponował urządzenie kursu instruktorskiego w Krakowie na 25-30 ludzi w czasie świąt Wielkiejnocy. Kurs jednak w tym terminie nie doszedł do skutku, gdyż zgłosiło się tylko 15 kandydatów i to na bardzo krótki okres czasu 6 dni, wobec tego kursu nie opłacono się urządzić i odłożono go na wakacje letnie w lipcu 1914 r.

Według zestawienia liczbowego P. D. S. przez Eksp. K. N. w Krakowie na 1-go stycznia 1914 r. okręg poznański, oznaczony przez „Panienska” liczył 1 pdch., 1 podoficera i 84 szeregowych, razem 86 członków w 4. P. D. S., zaś w zestawieniu z dnia 25 lutego 1914 r. okręg poznański (P.) liczył: 1 podoficera i 120 szereg., razem 121 członków w 7 P. D. S. czynnych i 3 zakładanych.¹⁶⁾

Przed kursem w Krakowie i Nowym Sączu przeprowadził lustrację K. O. VI. z rozkazu K. N. podchorąży Michał Zawisza od dnia 17 do 29 czerwca 1914 r.¹⁷⁾ Zgodnie z jego raportem w ciągu roku praca niepodległościowa i wojskowa P. D. S. porobiła znaczne postępy wśród

¹⁶⁾ Zestawienie stanu liczbowego P. D. S. z dnia 1 stycznia i 25 lutego 1914 r. Arch. P. D. S. Teka XII. W. B. H. (załączniki 224 b i 224 d.).

¹⁷⁾ „Raport pdch. Michała Zawiszy z lustracji prac wojskowych Pol. Dr. Strz. w zaborze pruskim”. Arch. P. D. S. Teka XX. (zał. 233).

młodzieży i starszego społeczeństwa.

W końcu czerwca 1914 r. istniały następujące ośrodki pracy wojskowej P. D. S. w Wielkiem Księstwie Poznańskiem:

1) **Poznań** — liczył 50 członków P. D. S., którzy przeszli szkołę podoficerską w zmniejszonym zakresie i praca odbywała się dobrze;

2) **Gniezno** — liczyło 12 członków P. D. S., pracujących w bardzo trudnych warunkach;

3) **Wschowa** — liczyła 11 członków P. D. S., a komendant miejscowy bardzo energiczny, wobec czego szkołę rekrucką ukończono z pomyślnym wynikiem;

4) **Leszno** — liczyło 10 członków P. D. S. w szkole rekruckiej;

5) **Wągrowiec** — liczył 40 członków P. D. S. w szkole podoficerskiej stawiąc materiał żołnierski bardzo dobry.

6) **P. D. S. w Ostrowiu, Inowrocławiu i Rogoźnie** były czynne od października 1913 r., jednak pracę przerwało w lutym 1914 r. ze względu na brak fachowego kierownictwa, a przedewszystkiem przeszkód ze strony policji pruskiej; razem było około 30 członków.

W **Poznańskiem** P. D. S. liczyły 152 członków, ponadto w **Chojnicach** na Pomorzu 20 członków, którzy pracowali bardzo dobrze, więc ogółem P. D. S. w zaborze pruskim na 1 lipca 1914 r. liczyły 172 członków.

Zapał do wojskowości był bardzo duży, jeżeli żołnierz P. D. S. z Gniezna, Jan Musiał wyjechał do Paryża i za pośrednictwem kapitana Władysława Jagłańskiego zamierzał wstąpić do ar-

mji francuskiej na własny koszt; również dwóch innych wybierało się ukończyć studia w zagranicznych akademiach wojskowych.

Poszczególne P. D. S. posiadały wydawnictwa wojskowe polskie i własne karabiny Mannlichera m. 95. Praca wojskowa P. D. S. miała w zaborze pruskim dużą przyszłość, lecz musiała się przystosować do trudnych warunków politycznych i nastawienia społeczeństwa w kierunku walki z Niemcami.

W tym celu pdch. Zawisza proponował utworzenie w Komendzie Naczelnej osobnego wydziału dla prac wojskowych w zaborze pruskim z następującym programem:

1) poznanie i zestawienie geografji militarnej zaboru pruskiego.

2) specjalne zajęcia się armją pruską w ogólności, a w szczególności zaboru pruskiego;

3) opracowanie form i rodzaju pracy wojskowej w tamtejszych drużynach;

4) dążenie do skupienia pracy wojskowej w jednej organizacji militarnej — Polskich Drużyn Strzeleckich;

5) opracowanie spraw mobilizacyjnych i kwestyj z mobilizacją złączonych — specjalnie dla zaboru pruskiego.

Komendantem Okręgu VI był podoficer Jerzy Stam (używający drugiego pseudonimu „Oreżny”), który w ciągu roku dokonał 12 inspekcji P. D. S., a koszta podróży pokryły same Drużyny. Koszta wyjazdu pchr. Zawiszy w Poznańskie i na Pomorze pokryło krakowskie Koło Miłośników Sztuki Wojskowej. (Dokończenie nastąpi.)

¹⁸⁾ Książka korespondencyjna dla w. Ks. Poznańskiego. Arch. P. D. S. Teka XX. W. B. H.

Uroda i zdrowie

Takie sobie drobiazgi

NAJMODNIEJSZE PANTOFELKI. — SANDAŁKI. — KOLOROWE POŃCZOCHY. — BIELIZNA TYLKO JEDWABNA. FAWORYTEM KOLOR RÓŻOWY. — KORONKI. — SKÓRZANE KWIATY. — KAPELUSZE, ZASTĘPUJĄCE PARASOLKI. — BERETY.

Nikt nie pamięta podobnej rozmaitości obuwia. Żadnego roku nie mieliśmy do czynienia z taką ilością fasonów, rodzajów i gatunków skóry. Na czoło wszystkich odmian wysuwa się biały pantofel ze skóry renifera. Jest to rodzaj obuwia strojnego, eleganckiego i zarazem nadającego się do każdej toalety letniej. Czółenko z białego renifera, ozdobione ornamentacją okrągłych dziurek lub gwiazdek stanowi śliczne pendant do odpowiednio ornamentowanych rękawiczek i pasków.

Zasadą nowoczesnego modnego obuwia jest pozwolenie oddychania nodze. Jaknajwięcej powietrza! — to parol rzucony obuwia lekkiemu. Szeroki nosek i płaski obcas to typ pantofelki na przedpołudnie, fason ten gwarantuje wygodę i zdrowie i daje możliwość odbywania dalekich spacerów. Modne są także eleganckie pantofle z płótna, łączone ze skórą czarną, granatową lub brązową, przy czym nie jest to płótno zwykłe, lecz grube irlandzkie, przetykane kolorową, pod ton sukni, nitką.

Prócz pantofli sportowych i płóciennych mamy cały arsenal przeraźliwiejszych sandałów.

Forma i wygląd pantofelki oraz kształt, jaki nadaje nodze zależy w pierwszym rzędzie od obcasa. Przy wszystkich sukniach, tak zwanych stylowych, pantofelek ma obcas cienki, prosty, wysoki: do sukien letnich z organdy czy innej lekkiej tkaniny obcas jest o wiele niższy, a więc wygodniejszy do chodzenia. Natomiast modna w tym roku karbowana tunika grecka harmonizuje z prawdziwym sandałem. Wśród mnóstwa fasonów na pierwsze miejsce wysuwają się tak zwane „rzymianki“ albo modniejsze „greco“. Te ostatnie robi się z celofanowej plecionki, przypominającej struny skrzypiec. Każda toaleta domaga się innego pantofla.

Ostatnią pasją Paryża i Wiednia są kolorowe pończochy. Nosi się je na przedpołudnie do sportowych pantofli i utrzymane są w dyskretnych naogół kolorach. Pończocha taka zrobiona jest z cienkiej wełny, tkanej w prążki na wzór męskich pończoch sportowych. Piękny ensemble stanowi szary kostium, szary zamszowy pantofelek i ciemna, koloru bordo lub granatowa pończoszka. Do brązowego kostiumu nosi się pończochy beżowe lub zielone. Pończochy te nosi się do kolan, na gumce „lastex“.

Co do bielizny, to wielka praktyczność i łatwość prania przemawiają za jedwabiem, tembardziej, że dzisiejsze obcisłe suknie wymagają gładkiego i śliskiego dessous, nie poszerzającego w biodrach. Dotychczasowe kolory, jak błado-lila, cytrynowy lub herbaciany dostały chwilowo dymisie, panuje obecnie kolor różowy, najpiękniej podkreślający karnację i najtrwalszy w praniu ze wszystkich innych.

Nic tak nie szpeci bielizny jak licha

tania koronka — lepiej poprzestać na angielskich mereżkach, które są zawsze wytworne, niż pakować choćby rączeczek lichej koronki. Można obecnie dostać bardzo trwałą i piękną koronkę tiulową, która się świetnie pierze i nosi dłużej niż materiał koszuli, którą zdobi.

Istnieje cały szereg sposobów upiększania się, do jednego z nich należy zwyczaj upiększania sukien kwiatami. Kwiaty nosimy wszędzie: przy wycięciu sukni, przy pasku, we włosach, przy zakładzie kostiumu. Najmodniejsze są ka-

melje i lewkonje, wdzięczne są również margerytki, blawaty i złożone liście. Nowością są kwiaty ze skóry. Do ciemnej sukni ładne są barwne kwiaty, do jasnej ciemne. Olbrzymie kapelusze, tak wielkie, że zastępują parasolki, zrobione są z tego samego materiału, co suknie. Duże białe pasterki lub florentynki przybiera się aksamitem, a małe twarżowe marynarze mają groteskowo podniesione rondo. Pozatem nosi się dużo beretów.

Veri

W szkole manekinów



Niejedna pani, siedząc na pokazie mód w eleganckim magazynie, wyobraża sobie, że mogłaby sama z równym wdziękiem i gracją zaprezentować jakąś kreację, jak zawodowy „manekin“. Tymczasem nie jest to rzecz łatwa. Zagranicą istnieją specjalne szkoły dla kandydatek na „manekiny“. Na zdjęciu nauka chodzenia i poruszania się z gracją w jednej z takich właśnie szkół.

Angielskie kluby kobiece

Każda prawie Angielka, bez względu na swój wiek, pozycję społeczną i zapatrywanie, należy do jakiegoś klubu.

Naturalnie między klubami w naszym pojęciu, a klubami w pojęciu angielskim, różnica jest zasadnicza. Klub w Anglii to miejsce, w którym schodzą się ludzie jednych idei, jednych upodobań i jednych i tych samych dążeń, którzy jednoczą się w grupę towarzyską, celem wypełnienia wytkniętych sobie zadań.

Zajrzyjmy na chwilę do angielskich klubów kobiecych.

Jednym z najpopularniejszych w Londynie jest klub kobiet, niosących pomoc ofiarom wypadków i eksplozji fabrycznych i kopalnianych. Jest to więc stowarzyszenie o działalności wybitnie filantropijnej. Należą do niego panie ze sfer zamożniejszych, które w naszym klubowym przy towarzyskiej pogawędce myślą o pomocy dla „najnie-szczęśliwszych“.

Niema w tym gronie nic z życia naszych społecznic, które potrafią zaniedbywać swój własny dom i swoje własne dzieci po to tylko, aby dniami całymi przesiadywać na zebraniach organizacyjnych i staczać zacięte boje o tytuły prezesek, sekretarek i skarbniczek, niema w tym gronie nic ze sztuczności, nic z wrodzonej naszym społeczeństwu przesady. Przybywają do klubu, dowiadują się tam przedewszystkiem o ofiarach ostatnich wypadków, którym nieś należy zasłużoną pomoc. Przyjemność życia klubowego, łączy się w ten sposób z dobrze spełnionym obowiązkiem.

Na jednym z przedmieść Londynu znajduje się np. klub robotnic ciężkiego przemysłu. Klub rozporządza pięknym kilkupokojowym lokalem, w którym mieszczą się czytelnia, sala kinematograficzna i koncertowo - teatralna oraz sale do zgromadzeń. Po ukończeniu pracy robotnice schodzą się w klubie i na tle miłego życia klubowego radzą nad podniesieniem warunków swojej

pracy, nad ulżeniem doli bezrobotnych koleżanek, a nadto pracują nad samokształceniem się.

Jednym z najpopularniejszych klubów kobiecych w Londynie jest klub kobiet-lotniczek. Lotnictwo cywilne jako sport pozyskało sobie wśród kobiet wielką ilość zapalnych zwolenniczek. Kobiety lotniczki przychodzą do swego klubu i zastanawiają się w jaki sposób przystosować lotnictwo do potrzeb szarego człowieka, w jaki sposób wzniosły ten wynalazek przeznaczyć dla ożywienia, a nie uśmiercania.

Kluby kobiece w Anglii są tak popularne, że trudno jest Angielce wyobrazić sobie życie bez nich.



Woda to zdrowie

Paniom na uszko

Ubięram się ładnie w domu

Tak. Nietylko na ulicę, na dancinę czy do teatru, ale i w domu. W domu także chce być ładnie ubrana. Nie będę donaszała starej, śmiesznej na tle szarości codziennego życia jedwabnej, pobalowej sukni, drapąc w przydeptanych pantoflach. O, nie!

Moja codzienna domowa sukienka będzie skromna a przez to elegancka i wdzięczna. Fryzura zawsze ułożona dobrze, gustownie. Pantofelki nie przydeptane, estetyczne. Bo w domu jestem ubrana dla siebie, a czy jest coś przyjemniejszego nad to, jak zrobić coś wyłącznie „dla siebie“? W domu wreszcie spoczywają na mej postaci oczy męża, rodziców, dzieci, a czy im się także czegoś nie należy?

Jeżeli pracuję w biurze, noszę wówczas najchętniej spodniczki i bluzeczki. Ponieważ jestem człowiekiem pracy, więc po przyjeździe do domu nie będę się przebierała całkowicie, zmieniam tylko sweter, wkładając inny, żywszy w barwach, ładniejszy; jeżeli to jest pora ciepła, ubieram się w świeżą, ładną bluzeczkę.

Jestem w domu dobrze ubrana i nie biegam zrozpaczona, z wypiekami na twarzy, przepraszając i czując się do ostateczności źle — gdy ktoś zawita do nas niespodzianie i jak to czasami bywa — nie w porę.

W doskonałym samopoczuciu uśmiecham się do otoczenia.

Zatem — ubierajcie się panie także i w domu dobrze!

Ijol

Pani na plaży

Nowoczesna higiena zaleca stroje plażowe, które przepuszczają w dostateczny sposób promienie słoneczne i powietrze. Stroje te muszą jednak odpowiadać wymaganiom estetyki i dobrego smaku. Właściwa moda plażowa ujawnia swoje bogactwo nietylko w dziedzinie kostiumów kąpielowych ale również w dziedzinie innej, jak okrycie, kapelusz, torba, sandały i parasolka. Tegoroczne kostiumy kąpielowe mają bardzo duże wycięcia — szczególnie na plecach. Klasyczny kostium z trykotu lub, jeżeli kto sobie może na to pozwolić — z „lastexu“ — przeważnie pozbawiony jest pleców i trzyma się na mniej lub bardziej skomplikowanym systemie splecionych szelek. Poza to można włożyć kostium składający się z dwóch części: napierśnika i majteczek. Trykot kąpielowy niekoniecznie musi być gładki, może być w grochy, pasy — i nawet kratkę. „Lastexy“ są zwykle jednokolorowe. W tym roku dużo jest kostiumów białych i brązowych, ale najwięcej — jak zwykle — granatowych. U nas wytwórnie wypuszczają bardzo gęstą i elastyczną wełnę, mogącą w powodzeniem naśladować „Lastexy“.

Co się tyczy płaszczki kąpielowych to moda pelerynek dotarła i do nas. Do jasnych trykotów peleryna musi być ciemna — do ciemnych jasna. Może być również w tym samym tonie wzorzysta. Używa się także trzyćwierciowych płaszczków. Jest to strój zreczniejszy i estetyczniejszy od długich ciężkich płaszczki. Szczególnie tam, gdzie chodzi o ruch na powietrzu, gimnastykę, sporty i zabawy.

Szerokie, plażowe kapelusze dzięki swojej malowniczości znajdują wiele zwolenniczek, ale wygodniejsze i bardziej celowe są małe czapeczki, dzokejki i kolorowe chusteczki. Torba musi być duża i tak pojemna, żeby w niej starczyło miejsca na książkę, robotkę, śniadanie i drobiazgi toaletowe. Parasolka winna być przystosowana do czapki i torby. Sandały mogą być z płótna, rajli lub sznurka, papierosnica z ceraty, gumy lub celulojdu. Czepek kąpielowy w odróżnieniu od kapelusza plażowego musi być prosty i trwały.



Kilka modeli ładnych bluzczek.

Na ziemiach Pomorza

Na Pomorskiem Powiślu

Gniew, w lipcu 1935.

Świecki i tczewski powiaty zajmują treść niniejszego artykułu.

Jest to bowiem obszar, który pod względem gospodarczym szczególnie musi nas interesować.

Niestety dla podtrzymania i ożywienia stosunków ekonomicznych wśród naszego kupiectwa niewiele tam zrobiono, a nawet przez oszczędności budżetowe na administrację — osłabiono niektóre części tego obszaru jak np. b. powiat gniewski.

Gniew, ongi miasteczko ruchliwe — dziś senne, zamarte. Mieszkańcy gmin tego zlikwidowanego powiatu skarżą się że aby dostać się dzisiaj do swego miasta powiatowego t. j. do Tczewa lub Świecia muszą stracić dwa dni, ponieważ odległości wynoszą po 50—60 i więcej kilometrów.

Gniew stracił na likwidacji agend skarbowo-administracyjnych dużo; chodzi tu nie tylko o samych konsumentów urzędników. Miasto to siłą rzeczy przestało odwiedzać okoliczni rolnicy, którzy dzisiaj zaopatrują się w potrzebne im towary przeważnie w swoich nowych miastach powiatowych. Rolnik pomorski łączy bowiem zawsze moment poważniejszych w mieście zakupów dla swego gospodarstwa z jednoczesnym załatwianiem interesów, czy to w urzędzie skarbowym, czy w starostwie, czy w sądzie. Jest to niejako jego jedna większa do miasta co pewien czas wyprawa, przy której okazji załatwia wszystko.

Targi dzisiejsze w Gniewie mają zasięg znikomy. Zboże, drób i nabiał rolnik sprzedaje objazdowemu handlarzowi.

Na dobitkę złego na terenie b. powiatu gniewskiego brak poważniejszego polskiego handlu hurtowego.

W samym Gniewie istnieje wprawdzie duża firma niemiecka, w której praca aż kipi. Ludzie mówią, że tą firmą i jej podobnymi na Pomorzu — opiekowały się i opiekują nadal kapitały z Niemiec. Czyby więc nie należało wniknąć bliżej w te sprawy i polskiemu, poważnemu kupiectwu dać jakąś pokazniejszą pomoc finansową?

W Gniewie został (ponoć narazie tylko) Sąd Grodzki, którego agendy podzielone być mają między Tczew i Świecie. Czy i to jest konieczne?

Przyjrząwszy się bliżej warunkom społeczno-politycznym na Powiślu Pomorskiem — wydaje mi się, że okolic tych nie należy ogalać z urzędowych instytucji administracyjnych, sądowych i administracyjno-szkolnych.

Odwrotnie należy nad temi okolicami, jak i nad całym Pomorzem roztoczyć ze strony naszych władz centralnych jaknajwiększą opiekę. Nie gdzieś indziej przecież, jak tylko przez Pomorze mamy drogę na szeroki świat.

Województwo Pomorskie, które jest główną arterją naszego handlu zagranicznego — musi uzyskać takie warunki, aby ludność tej naszej dzielnicy wpłcioną została w orbitę interesów Polski na morzu.

Nastawienie całego naszego organizmu gospodarczego musi iść w tym kierunku, aby na Pomorzu inwestować kapitały. Rozwinąć tu należy przemysł i handel. Dzielnica nasza specjalnie ku temu się nadaje. Powstawać więc na Pomorzu powinny: bekoniarne, elewatory zbożowe, młyny, fabryki wszelkich konserw ect.

Dla tego celu specjalnie nadaje się Powiśle Pomorskie, a to z uwagi na bliskość najtańszej arterji komunikacyjnej jaką jest Wisła, oraz bliskość naszych portów Gdyni i Gdańska.

Zeby jednakże Powiśle Pomorskie przygotować należycie do nakreślonego przez nas celu — trzeba się zająć przede wszystkim wytworzeniem tam odpowiednich warunków administracyjnych, jak również finansowych.

Ludzi do pracy gospodarczej się nadających i uczciwych, oraz firm handlowych i przemysłowych polskich któreby należało tylko czynnie poprzeć — niebrak u nas na Pomorzu

W dotychczasowej naszej pracy na morzu i przez morze — samo Pomorze pozostawało niejako na boku. Powinniśmy to odrobić — zająwszy się energicznie wykorzystaniem skolei i Pomorza do handlu światowego Rzeczypospolitej.

A w chwili obecnej — zadanie jak na dzisiaj, — to jaknajtroskliwsze wnikanie naszych urzędów skarbowych w potrzeby ludności. Wnikliwość ta jest tem więcej potrzebna dla przemysłowca i kupca polskiego na Pomorzu, gdyż żadnych pomocy z zewnątrz (jak firmy niemieckie np.) nie otrzymują oni poza pracą swoich rąk i mózgow. Zdarza się bowiem, że dla naprawde błahych założeń skarbowych — urzędy sztywno trzymają się litery prawa, zapominając niekiedy, że mają wiele możliwości dla odróżnienia złej i dobrej woli płatnika

podatkowego.

Na Pomorzu, które jest okiem w głowie naszego narodu i państwa — musimy sprawy te specjalnie brać pod uwagę i rozważyć.

Oto kilka uwag o Powiślu Pomorskim. Sądymy, że głos nasz o przyszłość gospodarczą Pomorza — przyjęty zostanie przez społeczeństwo i władze centralne jako troska, którą można usunąć przez zapoczątkowanie aktywnej polityki gospodarczej na terenie naszej dzielnicy przez Rząd i sfery przemysłowe i bankowe polskie.

Da to korzyści obopólne tak Pomorzu jak i całemu krajowi, a poza tem ustanie raz na zawsze hasanie po Pomorzu ludzi i interesów, którym nie o dobro polskiej gospodarki narodowej chodzi.

B. Wolniak.

Dnia 27. bm. zmarł w Zakopanem s. p.

KAZIMIERZ BIELIŃSKI

Wieloletni pracownik Powiatowej Centrali Elektrycznej

Zmarły był uczciwym i gorliwym pracownikiem.

6731

Cześć Jego pamięci!

Przewodniczący Wydziału Powiat.

Personel

Starosta Niepokulczycki

Powiat. Centrali Elektrycznej

Grudziądz, dnia 30 lipca 1935 r.

Nie na kruchy samolot lecz na wiecznotrwale Muzeum

Doniosła i słuszna uchwała Zarządu PCK okr. Pomorze

We wczorajszym numerze naszego pisma została opublikowana uchwała Zarządu Okręgu Pomorskiego PCK. w sprawie przekazania dwóch trzecich pieniędzy, zbieranych na „Pomorski samolot sanitarny im. Marszałka Piłsudskiego” Komitetowi budowy „Muzeum Pomorskiego im. Marszałka Piłsudskiego” w Toruniu, a pozostałej jednej trzeciej — Naczelnemu Komitetowi uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

Przedsięwzięcie ufundowania „Pomorskiego samolotu sanitarnego im. Marszałka Piłsudskiego” było imprezą podjętą przez Zarząd tutejszego Okręgu PCK. ku uczczeniu Imienia Marszałka.

Z chwilą, gdy Pierwszy Marszałek Polski złożył głowę strudzoną do snu wiecznego, impreza ta przestała być aktualną.

Po dotkliwym ciosie, jaki ugodził w Narod Polski w pamiętnym dniu 12 maja 1935 r., wywołując bolesne odrętwienie, pierwszy ocknął się Włodarz Pomorza Pan Wojewoda Stefan Kirtiklis, rzucając w społeczeństwo tutejsze piękną myśl trwałego upamiętnienia imienia Twórcy Niepodległej i Mocarstwowej Polski przez ufundowanie w Toruniu „Muzeum Pomorskiego im. Marszałka Piłsudskiego”, które z czasem stałoby się złączką tak upragnionej i koniecznej na Pomorzu wyższej uczelni. Na posiedzeniu luminary społeczeństwa pomorskiego, odbytem 13 maja 1935 r. pod przewodnictwem Pana Wojewody, Stefana Kirtiklisa, w jego

mieszkanii, inicjatywa przewodniczącego została przyjęta z entuzjazmem i zapałem, godnymi wielkiego celu.

Od tej chwili cała ofiarności społeczność pomorskiego została skierowana na zbranie funduszu budowy muzeum.

Jest to pomnik trwały, z którego promieniować będzie na całe Pomorze wiedza i kultura. Pod względem trwałości kruchy i zależny od meteorologicznych i innych okoliczności natury technicznej samolot nie może być porównywany...

Z tych wszystkich względów, a przede wszystkim z uwagi na konieczność podporządkowania się woli Włodarza Ziemi Polskiej, Pana Prezydenta Mościckiego, który przestrzegal całe społeczeństwo przed rozproszaniem szlachetnych zamiarów, skierowanych ku uczczeniu Świąt Męza, należy uznać, iż Zarząd Pomorskiego PCK., nie kierując się ambicjami partykularnymi, lecz ofiarnie decydując przekazanie 15.493 zł 92 gr na cele powszechnie uznane, postąpił w najwyższym stopniu słusznie i celowo.

Jesteśmy przeświadczeni, że obywatelskie stanowisko Zarządu Okręgu Pomorskiego P. C. K. w składzie pp.: prezesa inż. Butwiłowicza, wiceprezesa dra Dziedzica, szefa sanitarnego dra Pietraszewskiego, skarbnika nac. Żmurki i członka Zarządu dra Kumełowskiego, — który powziął na posiedzeniu w dniu 25 lipca br. wspomnianą wyżej uchwałę, znajdzie w społeczeństwie całkowite zrozumienie, uznanie i wdzięczność.

Znowu dwie ofiary morza i własnej nieostrożności

Dwóch kajakowców utonęło w zatoce

Najlepiej zorganizowane ratownictwo morskie, (którego zresztą w Gdyni jakoś nie odczuwamy) bezsilne jest wobec ciągłych objawów niezrozumiałej ludzkiej lekkomyślności, pociągającej za sobą coraz to nowe ofiary.

Onegdaj w niedzielę na całym wybrzeżu panowała szalona wichura. Nie tylko na morzu trudno było walczyć z wiatrem ale nawet chwilami na ulicach Gdyni przechodnie, schowani w bramach, czekali, aż minie gwałtowny poryw wiatru, kłębiącego grzący pył uliczny.

Mimo olbrzymiej fali, nie bacząc na wielkie niebezpieczeństwo przejażdżki morskiej w tych warunkach dwóch

przyjaciół 33-letni Kazimierz Piotrowski i 27-letni Janusz Dębski zamieszkałych przy ul. Śląskiej wypłynęło kajakiem w morze z dzikiej plaży redłowskiej.

Początkowo mimo wzburzonego morza utrzymali kierunek: panowali nad kajakiem, ale im więcej oddalali się od brzegu tem trudniej było kierować porwaną przez olbrzymie pale maleńką łupinką kajaka.

W odległości czterech kilometrów od brzegu całkowicie stracili panowanie nad łodzią i nagle uderzeniem fali kajak został wywrócony i obaj nieszczęśliwi kajakowcy zginęli pod wodą. Zwłok ich dotychczas nie wydobyto.

Rada Powiatowa w Świeciu przy stole obrad

W ub. środę 24 bm. odbyło się posiedzenie Rady Powiatowej powiatu świeckiego. W pierwszej części posiedzenia dokonano wyboru delegatów do Zgromadzenia Okręgowego. Następnie, po zagajeniu obrad w drugiej części posiedzenia, przez starostę powiatowego p. Krawczyka i po uczczeniu pamięci zmarłego Marszałka Polski śp. J. Piłsudskiego, przyjęła rada sprawozdanie z działalności Wydziału Powiatowego za miniony okres gospodarczy. Uzupełniono skład powiatowej komisji rewizyjnej przez wybór, na zastępców, pp. St. Kufła z Gacków i dr. Alfonsa Jettkiego z Laskowic.

Dalej, przyjęła Rada sprawozdanie powiatowej komisji rewizyjnej do zamknięcia rachunkowego Wydziału Powiatowego, oraz uznała za prawidłowe zamknięcie rachunkowe kasy Wydziału Powiatowego za rok 1934-35. Należy tu podkreślić iż komisja stwierdziła jak najdalej idącą i oszczędną gospodarkę w świeckim samorządzie powiatowym. Nastąpiło udzielenie absolutorium, poczem, do komisji rewizyjnej Kom. Kasy Oszczędności powiatu świeckiego, w drodze głosowania, wybrano pp. Kikulskiego z Dragaczki, Kufła z Gacków i Kuchczyńskiego — burmistrza z Nowego. Do rady Kom. Kasy Oszczędności weszli pp.: Różycki ziemianin z Taszewa, adwokat Gauza z Nowego, Sapieta rolnik z Piskarek, Klofta rolnik z Lubani Lipin, Gaca rolnik z Sierosławia i Fr. Kuberski kupiec ze Świecia.

Przyjęto do wiadomości dekrety p. wojewody pomorskiego o zatwierdzeniu budżetu dodatkowego na rok 1934-35 i budżetu na rok 1935-36 przy którym to poczyniono pewne obniżki i poprawki.

Żywa dyskusję wywołał wniosek Zarządu Miejskiego w Świeciu o subwencję na budowę parku sportowego. Po wyjaśnieniu szczegółów dotyczących tego wielkiego stadionu sportowego, którego brak tak Świeciu jak i powiat odczuwają, stojąc pod tym względem dopiero za innymi mniejszymi powiatami Pomorza, rada większością głosów Związek Samorządowy powiatowy będzie uchwaliła przyjąć ten wniosek, z tem iż uczestniczył, w wysokości około 39 proc. w pożyczce jaka w wysokości 40.000 zł zostanie na ten cel zaciągnięta z Funduszu Pracy. O uzyskanie takiej pożyczki bowiem stara się już od pewnego czasu Zarząd Miasta Świecia by przy urzędzeniu tego parku sportowego, mającego już odpowiadać wszelkim wymogom nowoczesnym, dać pracę jaknajwiększej ilości bezrobotnych. Do urzędzenia tego parku nadają się bowiem obecnie wprost idealne warunki, a to w związku z budową tamy nad Wisłą i projektowaną tamą nad Wdą, przyczem właśnie z terenu gdzie ma stanąć przyszył stadion, ma być pobierana ziemia do wału, co oczywiście ułatwi obrotne budowę parku i wpłynie na taniość jego budowy.

Sprawa przejęcia drogi na odcinku Kolonia Ostrowicka Smetowo, przez powiat, po dyskusji nie została przez radę uchwalona. W dyskusji bowiem podnoszono iż jest to odcinek drogi, którydy odbywa się wielki ruch samochodowy z centrum Polski do Gdyni, z ominięciem terenu Gdańska, stąd też powinno tą drogą utrzymywać Państwo.

Następnie dużo zainteresowania wywołał nowy statut o samoistnym podatku od psów, wedle którego pierwszy pies łachuchowy do obejścia domowego jest wolny od podatku, gdy tymczasem dotąd pobierano za takie psy, jak i za wszystkie inne po 3 zł podatku rocznie. Obecnie za każdego pierwszego psa podlegającego podatkowi wynosił będzie podatek 4 zł., za drugiego 5 zł a za psy myśliwskie pewnych ras 15 zł. Po dość żywej dyskusji statut uchwalono w brzmieniu przedłożonym przez Wydział Powiatowy

Chełmża

— Z życia BBWR. w Chełmży. Staraniem miejskiego Komitetu BBWR. w Chełmży zostały w ostatnim czasie stworzone 2 Koła środowiskowe i to mianowicie Koło Właścicieli Nieruchomości z pp. budowniczym Jarzembowskim jako prezesem, Fabianowskim jako sekretarzem i Mitygowskim sen. jako skarbnikiem oraz Koło Mieszkańskie, którego prezesem został p. Maczyński Jan, kupiec zbożowy, wiceprezesem p. Jabłoński Andrzej, właśc. zakładu studniarskiego, Warszawski, właśc. hurtowni tytoniowej sekretarzem a skarbnikiem p. Mitygowski jun. przedsiębiorca budowlany. Obydwa Koła rozwinęły po ukonstytuowaniu się bardzo żywą działalność i stale choć stopniowo wzrastają w siły.

Co — kiedy — gdzie?

REPERTUAR
TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Wtorek — 30 bm. Ciechocinek — „Most” Grudziądz — „Księżna Czardasza”; Inowrocław — Rewja Warszawska.
Środa — 31 bm. — Toruń — Rewja Warszawska — godz. 20.30; Ciechocinek — „Mecz małżeński”; Świecie — „Księżna Czardasza”.
Czwartek — 1. 8. — Inowrocław — „Most” Tuchola — „Księżna Czardasza” — Ciechocinek — Rewja Warszawska.

Wielkie święto sportowe Pocztowego Przynsposobienia Wojskowego w Bydgoszczy

W niedzielę dnia 28 bm. odbyły się w Bydgoszczy pierwsze zawody sportowe zorganizowane przez Zarząd Okręgu Nr. 8 Pocztowego PW. mające na celu wykazanie fizycznej tężyzny członków organizacji pocztowców.

Program imprezy był bardzo obszerny, gdyż oprócz zawodów lekkoatletycznych przeprowadzono również zawody kolarskie, tenisowe, gier ruchowych, piłki nożnej, pływackie i kajakowe.

Około godziny 8 wiecz. po defiladzie licznego taboru Okręgowej Sekcji Wodnej P. W. w Bydgoszczy nastąpiło wręczenie nagród zwycięzcom. Wśród gości zauważyliśmy pp.: inż. Kozubka, dyrektora Okręgu Poczty i Telegrafów w Bydgoszczy, Matyszewskiego dyr. Miejskiego Urzędu WF i PW., przedstawiciela Zarządu Głównego P. W. Żytkowicza, przedstawicieli miejscowych klubów, prasy, organizacji itp.

Po rozdaniu nagród goście, zawodnicy i członkowie PPW. spędzili miłe czas na rozmowie towarzyskiej i tańcach.

Na zawodach osiągnięto następujące wyniki:

PLYWANIE

- Mężczyźni — 100 mtr. stylem dowolnym:**
1) Braun Jerzy, Bydgoszcz I — czas 1:33;
2) Kroplewski Alfons, Nowe Miasto nad Drwęcą; 3) Riegel Roman, Brodnica n. Drw. Panie — 50 mtr. stylem dowolnym
1) Górka Eleonora, Gdynia — 0:51,2;
2) Gogolińska Marja, Żeński Bydgoszcz.

KOLARSTWO

- Mężczyźni — bieg na 50 km.:**
1) Rojewski Konrad, Brodnica n. Drw. 1:59,03.
2) Wiewiórski Artur, Toruń;
3) Sikorski Antoni, Bydgoszcz 2.

LEKKOATLETYKA

Kobiety — bieg 60 m.

- 1) Ganaszińska Janina, Żeński Bydgoszcz 10,3; 2) Wilczyńska Halina, Żeński Bydgoszcz; 3) Zietakówna Jadwiga, Żeński Bydgoszcz.

Kobiety — skok w dal:

- 1) Wittstockówna Gertruda, Żeński Bydgoszcz — 3,30 m.

Kobiety — rzut kulą:

- 1) Górka Marja, Gdynia 7,15 m; 2) Mierzwińska Irena, Starogard; 3) Ogórkowska Alicja, Żeński Bydgoszcz.

Kobiety trójbój (bieg 60 m skok w dal i rzut kulą).

- 1) Paluchowska Leokadja, Żeński Bydgoszcz; 2) Adrychówna Elżbieta, Żeński Bydgoszcz.

Mężczyźni — bieg 100 m:

- 1) Torn Henryk, Bydgoszcz I. K. R. 12,6; 2) Dobrowolski Tadeusz, Tuchola; 3) Hebel Benon, Grudziądz.

Mężczyźni — skok w dal.

- 1) Bejtyna Tadeusz, Bydgoszcz 1. — 5,71 m;
2) Palinkiewicz Marceł, Sepólno; 3) Wikaryczyk Jan, Toruń.

Mężczyźni — rzut kulą.

- 1) Suchomski Antoni, Grudziądz — 9,34 m;
2) Łuczowski Bronisław, Starogard; 3) Magdziarz Leon, Gdynia.

- Mężczyźni — rzut kulą (poza konkursem).**
1) Dobrowolski Tadeusz, Tuchola — 9,30 m;
2) Ochocki Jan, Bydgoszcz 2.

Mężczyźni — trójbój

- (bieg 400 m., skok wzwyż i rzut oszczepem).
1) Radomski Bronisław, Bydgoszcz 1 — 1,148 pkt.; 2) Leczkowski Józef, Jabłonowo Pom. — 1,077 pkt.; 3) Wirkowski Stanisław, Grudziądz — 965 pkt.

Mężczyźni — bieg 3.000 m.

- 1) Wejher Bronisław, Gdynia — 10,43 2/5;
2) Jastrzembki Bolesław, Nowe Miasto; 3) Mlicki Leon, Bydgoszcz 1.

GRY SPORTOWE.

Kobiety — siatkówka.

- 1) Oddział Żeński I. K. R. Bydgoszcz — Wałkower.

Mężczyźni — siatkówka.

- 1) I. K. R. Bydgoszcz — 18 pkt.; 2) Oddział Bydgoszcz 1 — 15 pkt.; 3) Oddział Toruń.

Mężczyźni — koszykówka.

- 1) Oddział Bydgoszcz 1 — 18 pkt.; 2) Oddział Grudziądz — 15 pkt.; 3) Oddział Sepólno — 12 pkt.

KAJAKARSTWO.

- Mężczyźni — dwójki turystyczne trasa 3.000 metrów.**

- 1) Pytlewicz Alfons i Kamrowski Teofil z Okr. Sekcji Wodnej czas 18,46,8; 2) Tycyński

Na'wieszki zegar na świecie

Znajduje się on na gmachu perfumeryjnej firmy Colgate w Nowym Jorku. O jego imponujących rozmiarach świadczą następujące cyfry: średnica cyferblatu 16 metrów, długość wskazówki minutowej 6 i pół metra, godzinowej 7 metrów, waga wskazówki minutowej 98 kilogramów, godzinowej 121 kilo gramów, waga całego mechanizmu zgórą 500 kilogramów.

Sokół III. w Bydgoszczy bezkonkurencyjnym zespołem pływackim na Pomorzu

W zawodach o mistrzostwo Polski weźmie udział 6 członków Sokola

Jak już donosiliśmy pokrótce w dodatku sportowym naszego pisma w dniu wczorajszym — w niedzielę odbyły się w Bydgoszczy w pływalni garnizonowej zawody pływackie o mistrzostwa miasta. Mimo niepomyślnych warunków zarówno atmosferycznych (silny wiatr i zimno), jak i technicznych pływalni osiągnięto szereg doskonałych wyników, m. in. poprawione trzy rekordy Pomorza, co raz jeszcze dowodzi, iż Bydgoszcz dysponuje dobrym materiałem pływackim.

Mistrzostwo zdobyli pływacy Sokola III w Bydgoszczy, stanowiącego dziś bezkonkurencyjny zespół pływacki na Pomorzu. Dość wspomnieć, iż członkowie Sokola III są posiadaczami prawie wszystkich rekordów pływackich Pomorza. Pływacy bydgoscy korzystają w b. sezonie z wskazówek trenera pływackiego, to też forma zawodników poprawiła się znacznie, co zauważyć można było już na niedzielnych zawodach. Poraz pierwszy b. roku Bydgoszcz reprezentowana będzie na pływackich mistrzostwach Polski, gdyż Sokół III wysłał na zawody 6 zawodników.

Staly rozwój i postęp sportu pływackiego w Bydgoszczy, zanotować należy z prawdziwą radością. Wydawnictwo nasze propagując sport specjalny nacisk położyło na należyty rozwój pływactwa bydgoskiego, o czym może świadczyć doroczny wólaw przez Bydgoszcz o puchar „Dnia Bydgoskiego”, który ostatnio zgromadził na starcie nienotowaną w Polsce ilość zawodników. Przy okazji tej nadmieniamy, iż tegoroczny „Wpław przez Bydgoszcz” o puchar „Dnia” odbędzie się w sierpniu, w terminie, który zostanie ustalony w dniach najbliższych w porozumieniu z Pom. Okr. Zw. Pływackim w Bydgoszczy.

Techniczne wyniki poszczególnych konkurencyjnych zawodów niedzielnych o mistrzostwa miasta są następujące:

W kat. wojskowych: szeregowej 50 m. stylem dowolnym: 1) Mieszczyński (11 dak) 43,3 sek., 2) Godziński (61 pp.), 3) Kołacki (62 pp.).

Podoficerowie: 100 m. dowolnym: 1) Topór (Sam. Panc.) 1:34 sek., 2) Przybylski (61 pp.), 3) Lelewski (62 pp.).

Sztafeta 5x50 m. dowolnym: 1) 61 pp. 3:56,2 sek., 2) 62 pp.

Dziewczynki do lat 14: 50 m. st. dow.: 1) Komisarzykówna (Sokół III) 52,8 sek., 2) Michalska (Sokół III), 3) Domagalska (Sokół III).

50 m. st. dow.: 1) Komisarzykówna — 53,9 sek.

Chłopcy do lat 14: 50 m. dow.: 1) Białyński H. (Sokół III) 51,8 sek.

50 m. wznak: 1) Domagała H. 51,2 sek.

Panie do lat 18: 100 m. klas.: 1) Ziełewiczówna (Sokół III) 2:00,9 sek.

100 m. dow.: 1) Ziełewiczówna (Sokół III) 2:02,8 sek.

Panie pow. lat 18: 100 m. dow.: 1) Godzwonówna (Sokół III) 1:59,9 sek.

100 m. klas.: 1) Górka (BKP) 1:55,3 s.

100 m. wznak: 1) Godzwonówna (Sokół III) 1,50 sek. (nowy rekord Pomorza).

Sztafeta 4x100 m.: 1) Sokół III 8:42,7.

Panowie do lat 18: 100 m. dow.: 1) Gawroński (Sokół III) 1:24 sek.

100 m. klas.: 1) Smoliński (Sokół III) 1,40,8 sek.

100 m. wznak: 1) Gawroński J. 1:52,8 s.

Panowie powyżej lat 18: 100 m. dow.: 1) Zimniewicz (Sokół III) 1:17,1 sek., 2) Draeger (Sokół III), 3) Różański (BKP).

400 m. dow.: 1) Draeger 6,19,2 sek. (nowy rekord Pomorza), 2) Zimniewicz, 3) Raciniwski.

1.500 m. dow.: 1) Draeger (walkower) — 27:13,7 sek. (nowy rekord Pomorza).

100 m. wznak: 1) Kapczyński (Sokół III) 1:40,6 sek., 2) Górniak (Kabel), 3) Ziemiński (61 pp.).

100 m. klas.: 1) Poczekaj (Sokół III) 1:33,5 sek., 2) Zółkiewicz (Sokół III), 3) Siwczak (B. K. P.).

200 m. klas.: 1) Poczekaj 3:29,1 sek., 2) Siwczak (BKP), 3) Smoliński (Sokół III).

Sztafeta 3x100 m. styl. dow.: 1) Sokół III (pierwsza drużyna) 4:38 sek. przed drużyną drugą Sokola III, 3) BKP.

Sztafeta 4x200 m.: 1) Sokół III 12:42,8 sek. przed drugą drużyną Sokola III.

Organizacja zawodów dobra.

Zawody konne w Gdyni

1-go sierpnia rozpoczynają się w Gdyni zawody konne, urządzone staraniem Pomorskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni. W pierwszym dniu będą rozegrane dwa konkursy: o nagrodę miasta Gdyni i imienia „Polskiego morza”.

Atrakcją jest zgłoszenie udziału przez jeźdźców gdańskich, między innymi panny Moczyńskiej i p. Schmidta, którzy niejednokrotnie już startowali z dużym powodzeniem. Z Polski startuje cały szereg wybitnych jeźdźców z rotm. Szoslandem na czele. Ogółem zgłoszono około 80 koni.

Obóz Sokolstwa Pomorskiego w borach Tucholskich

Dorocznym zwyczajem rozbiło i w tym roku Sokolstwo Pomorskie obóz letni w f. w borach Tucholskich w Białobłotach pod Tucholą. Prace w obozie rozpoczęto 3-tygodniowym kursem w. f. dla sokolic pomorskich, który zakończono w niedzielę, dnia 28 bm. Kierowniczką kursu dla sokolic była p. Sobotowska, sekretarka Naczelnictwa Związku w Warszawie. Kurs przeszło 36 sokolic z całego Pomorza.

W niedzielę, dnia 28 bm. nastąpiło zamknięcie kursu dla sokolic oraz równocześnie otwarcie 3-tygodniowego kursu dla sokolów Dzielnicy Pomorskiej. Komendantem kursu dla sokolów jest naczelnik Dzielnicy p. Baczynski z Grudziądza, szefem obozu p. Ponczek ze Świecia oraz instruktorami pp. Dolewcy z Warszawy, Majtkowski z Bydgoszczy i dr. Prais z Tucholi. Kursy w. f. mają na celu przygotowanie zastępu instruktoerek i instruktorów pracy sokolej na Pomorzu.

ski Tadeusz i Szymański Kazimierz, Toruń czas 19,9; 3) Jagodziński Kazimierz i Grzywiński Edmund, Grudziądz czas 19,21.

Kobiety — tenis.

- 1) Piechowska Anna, Okr. Sekcja Tenisowa — 4 set.; 2) Zaiczek Alina, Okr. Sekcja Tenisowa — 2 set.; 3) Tomaszewska Jadwiga Okr. Sekcja Tenisowa — 0 set.

Poza konkursem.

Wilczyńska Jadwiga — 6 setów.

Mężczyźni — tenis.

- 1) Szczepański T., Okr. Sekcja Tenisowa — 8 set.; 2) Chrobak St. — Okr. Sekcja Tenisowa — 6 setów; 3) Zmierczak Kazimierz, Okr. Sekcja Tenisowa — 5 set.

Poza konkursem.

Sawiak Janusz, Okr. Sekcja Tenisowa — 10 setów.

OGÓLNE WYNIKI ZESPOŁOWE.

- 1) Oddział Bydgoszcz 1 — pkt. 66.
2) Oddział Grudziądz — pkt. 44.
3) Oddział I. K. R. Bydgoszcz — pkt. 34.
4) Oddział Toruń — pkt. 34.
5) Oddział Starogard — pkt. 24.
6) Oddział Gdynia — pkt. 18.

449 wioślarzy — 92 osady — 28 klubów na starcie

wszecpolskich regat o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy

Tegoroczne szesnaste z rzędu wszecpolskie regaty o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy, przewyższają liczebnością dotychczasowe i zapowiadają się wyjątkowo interesująco. Lista zgłoszeń wykazuje zgłoszenia niemniej jak 28 klubów, 92 osad i 449 wioślarzy i wioślarzy, reprezentujących wszystkie ważniejsze ośrodki wioślarskie w Polsce, jak Warszawa, Bydgoszcz, Poznań, Kraków, Wilno, Kalisz, Grodno, Włocławek, Płock, Toruń, Grudziądz i Skarżysko.

Program wioślarskich mistrzostw Polski, które potrwać 2 dni, 3 i 4 sierpnia rb., obejmuje 24 biegów, w tem 2 biegi pań o mistrzostwo Polski i 7 biegów męskich o mistrzostwa Polski. Zjazd wioślarzy do Bydgoszczy na regaty wszecpolskie, zapowiada się wyjątkowo licznie, gdyż Polski

Związek Towarzystw Wioślarskich, ze względu na idealny tor regatowy w Bydgoszczy, wykorzystuje te regaty na zorganizowanie wielkiego obozu wioślarskiego, w którym wezmą udział także wioślarze, niestartujący w regatach, a dla których zobaczenie elity wioślarskiej stanowić będzie ważny moment instrukcyjny do dalszej pracy w klubach.

Bezpośrednio po regatach w Bydgoszczy zostanie ustalona reprezentacja Polski na tegoroczne mistrzostwa Europy, które odbędą się w Berlinie w dniach 16 do 18 sierpnia rb. Polska reprezentacja wioślarska wyjedzie z Bydgoszczy na kilka dni przed rozpoczęciem regat, aby zapoznać się dokładnie z terenem regat na jeziorze Grünau pod Berlinem.

Rozgrywki tenisowe o puchar wędrowny m. Pucka

W ostatnich dniach zostały zakończone rozgrywki tenisowe o puchar wędrowny m. Pucka na korcie K. T. Do rozgrywek tegorocznych stanęła znaczna liczba znanych tenisistów z całej Polski, oraz mistrz Pucka na r. 1934 p. Lewenda.

Przebieg poszczególnych gier przedstawia się następująco:

Gra pojedyncza panów: Stenzel — Frankowski 6:1, 6:0; Lewenda — Fischer 7:9, 6:4, 6:4; Kossarski — Richert 4:6, 7:5, 6:1; Rydzowski — Miotk 3:6, 4:6; Miotk — Pierzewalski 6:8, 2:6; Lewenda — Stenzel 3:6, 3:6.

W finale o puchar wędrowny m. Pucka, ufundowany przez miasto Puck, Stenzel wysoką klasą i piękną grą pokonał Pierzchałskiego w stosunku 6:1, 6:1, 6:0 a więc tem samym Stenzel z Lwowskiego Klubu Tenisowego zdobył puchar wędrowny oraz mistrzostwo m. Pucka.

Następnie odbyła się gra podwójna panów, w której Stenzel — Rigall zostali pokonani przez Lewendę i Pierzchałskiego w sto-

sunku 6:4, 5:7, 2:6.

W grze pojedynczej pan Miotkówna pokonała Hejbowiczównę w stosunku 6:0, 6:4. W ostatniej grze mieszanej para Miotk — Miotkówna pokonała parę Krausówna Gertruda — Pierzchałski w stosunku 6:4, 6:4.

Po odbytych zawodach nastąpiło rozdanie nagród przez p. burmistrza mjr. Szkutę, który w krótkich słowach podziękował zawodnikom za tak liczne stawienie się na korcie klubu tenisowego w Pucku, podkreślając, że jako wielki miłośnik tak szlachetnego sportu zawsze iść będzie na rękę Klubowi tenisowemu, poczem wręczył puchar p. Stenzlowi oraz nagrodę w postaci pięknej szkatułki, ufundowanej przez prezesa K. T. Puck p. Bajdę.

Na zakończenie prezesa K. T. p. Bajda podziękował p. burmistrzowi za nagrodę, jaką miasto ufundowało z jego inicjatywy dla zawodników oraz zawodnikom za wzięcie udziału, poczem wzniesiono okrzyk na cześć p. burm. mjr. Szkuty.

Na najtrudniejszym etapie Tour de France



Na ilustracji jeden z wypadków w Pirenejach: kolarz niemiecki Umbenhauer spadł z roweru i złamał obojczyk.

Dzień

w Toruniu

Wtorek
30
lipcaKalendarzyk rzym.-Kat.
Wtorek: Rufina — Środa: IgnacegoPRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
w dniu 30 lipca br.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami głównie w dzielnicach północnych. Chłodno. Umiarkowane chwilami porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

DYŻUR APTEK.

Dziś i jutro w śródmieściu dyżuruje: Apteka „Pod Orłem” na Rynku Starom.; na Bydgoskim Przedmieściu: Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem: Apteka (pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Teatr nieczynny.

REPERTUAR KIN.

MARS: „Symfonia życia” i „Czterech dźwięków”.
LIRA: „Rozkosze małżeństwa”.
ŚWIATOWID: „Sprytna dziewczyna”.
ARJA: „Uciekinierzy” i „Świat się śmieje” (premiera).
CORSO: „Niewidzialny człowiek” i „Tom Mix”.

WYSTAWY.

— Dziś i codziennie od godz. 10 do 18 wystawa dzieł malarskich art. mal. Leszka Pindelskiego w willi przy ul. Słowackiego 35.

Informator
dla przyjezdnych

w Toruniu

Polecamy restauracje i kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzów wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrań, bale i zjazdy. W obiad matine, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

Restauracja „Do Gracjana”, ul. Szczytna róg Szerokiej, tel. 19-96. Polecza zdrowe domowe śniadania, obiady, kolacje znane ze swej dobroci. Fachowo pielęgnowane piwa, skora i rzetelna obsługa, ceny niskie. Nowocześnie urządzone lokal.

„Esplanada”, telefon 1322. Najwykwintniejszy lokal w mieście, kawiarnia, restauracja, jedyny bezkonkurencyjny cieniasty ogród: wydaje śniadania, obiady, kolacje na czystym maśle w domu i po za domem. Przyjmuje zamówienia na najwykwintniejsze potrawy po niskich cenach. Koncert codziennie od godziny 20-tej. W niedziele i święta koncert w ogrodzie od godziny 17. Lokal czynny codziennie od rana.

„Pod Orłem”, Mostowa 17, tel. 2046. Restauracja — Bar — Dancing. Najwykwintniejsza kuchnia pod kierownictwem znakomych i pierwszorzędnym kuchmistrzów wydaje pierwszorządne smaczne potrawy na miejscu, na wesela, rauty i przyjęcia. Smaczne obfite obiady i kolacje. Lokal nowo, wykwintnie i pięknie odrestaurowany. Wieczorem dancing towarzyski i występy artystyczne. Lokal otwarty do godz. 5 rano. Ceny przystępne, ostatnio bardzo niższe.

Najlepsza okazja Kupna:

B. Hozłowska, ul. Mostowa 28, tel. 1174 — Najlepsza i najtańsza Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Schwenkgrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665. Radiodbiorniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe zarówki po rewaluacyjnych cenach. Przyjmuje asygna. Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Opieki i leczenia chorych, ul. Działkowa 16. Telefon 1574. Dostawa dla kas chorych klinik ocznych i dla wojska.

Z miasta

— **Bal reprezentacyjny Sokola w Podgórzu.** W sobotę, dnia 3 sierpnia o godzinie 22 w salach hotelu „Dom Polski” w Podgórzu odbędzie się pierwszy bal reprezentacyjny Towarzystwa gimnastycznego „Sokół” pod protektorem pana starosty powiatowego mgr. Ludomira Skórewicza. Przygotowania są już w toku. Dekoracje sal spoczywają w rękach dekoratora teatralnego iluminacje wykonuje p. inż. Tynowski, kierownik zakładów miejskich.

— **Toruński Klub Lawn-Tenisowy.** Nadzwyczajne walne zebranie członków odbędzie się dnia 6 sierpnia o godz. 18 na kortach Klubu. Na porządku obrad wybór prezesa Klubu oraz gospodarza kapitana sportowego. Zarząd.

— **Towarzystwo Ogródków Działkowych i Osiedli im. Marsz. J. Piłsudskiego w Toruniu.** Nadzwyczajne zebranie członków odbędzie się w czwartek, 1 bm. o godz. 19 w sali

„Ogniska” przy Szosie Chelmińskiej. Obecność wszystkich członków i ich rodzin mających prawo głosowania do Sejmu obywatelskiego. Na porządku obrad zaznajomienie z nową ordynacją wyborczą i sposobem głosowania, oraz sprawy bieżące Towarzystwa. Zarząd.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO:

W dniu 26 lipca b. r. w Urzędzie Stanu Cywilnego zgłoszono następujące:

Urodzenia: plut. zaw. Michał Błezin (syn); plut. zaw. Bolesław Knitter (córka); robotnik Władysław Malissa (syn); stołowy Jan Buliński (córka).

Ślubów nie zawarto.

Zgony: Brunon Dąbrowski, Kazimierz Jagiellończyka 8 (lat 29); Stanisława Nowakowska z Bandurskich, Małachowskiego 22-24 (lat 28).

NADRZEŻE:

W dniach 26, 27 i 28 lipca na brzegu toruńskim wylądowano: 10 wagonów cukru; 16 wagonów węgla; 1 wagon wapna; 1 spirytydu skażonego; 1 szkła; 1 kwasu węgla; naładowano zaś: 1 wagon desek i 1 wagon maki.

STATKI:

W ciągu dni 26, 27 i 28 lipca br. przez Toruń przepłynęły następujące statki na trasach: Tczew—Warszawa: „Atlantyk”, „Krakus”, „Halka”, „Hetman”, „Francja”, „Witeo” i „Goniec”; Warszawa—Tczew: „Fredro”, „Stanisław”, „Bałtyk”, „Belgia”, „Saturn”, „Halka”, „Jagiello”; Warszawa—

Gdańsk: „Grunwald”, „Eleonora”, „Sowiński”; Gdańsk—Warszawa: „Mars”, „Faust”, „Fredro”; Einlage—Warszawa: hol. „Szopen” 2 berlinki (ryż i różne); Warszawa—Toruń: hol. „M. Lubecki” 6 berlinek (5 próżnych, 1 różne), hol. „Sp. Wisła” 1 berlinka (próżna); Warszawa—Bydgoszcz: holownik „Wiktor” 4 berlinki (próżne); Gdańsk—Warszawa: hol. „Wiktor” bez holunku, „Pospieszny” 2 berlinki (różne towary); Toruń—Gdańsk: hol. „M. Lubecki” 5 berlinek (próżnych); „Bawarója” 2 berlinki (różne towary); Gdańsk—Toruń: hol. „Posejdon” 3 berlinki (wełna, papier, trawa); Warszawa—Gdańsk: hol. „Piasz (bez holunku); Bydgoszcz—Warszawa: hol. „Goplana” 3 berlinki (różne towary); Toruń—Nieszawa: hol. „Posejdon” 1 berlinka (mąka); Nieszawa—Toruń: hol. „Posejdon” bez holunku.

Pogrzeb konduktora tramwajowego Fr. Lewandowskiego

Zwłoki nieszczęsnej ofiary niedzielnej katastrofy motocyklowej na placu Bankowym, śp. Franciszka Lewandowskiego złożone zostały akurat w tydzień po tragicznym wypadku na cmentarzu parafjalnym św. Jakóba.

Pogrzeb nastąpił z kostnicy szpitalnej w niedzielę 28 bm. o godz. 4 popołudniu przy licznych udziałach kolegów zmarłego z długoletniej służby w tramwajach, gdzie nieboszczyk cieszył się ogólną sympatią i poważaniem zarówno towarzyszy pracy, jak i przełożonych, jako pracownik sumienny a człowiek zacny.

To też pogrzeb zasłużonego a tak tragicznie zmarłego pracownika miejskiego był do pewnego stopnia manifestacją.

Trumnę poprzedzały delegacja ze sztan-darami nietylko miejscowych organizacji, ale i specjalnie przybyłych do Torunia z Wąbrzeźna. Za trumną postępowała rodzina oraz przedstawiciele władz miejskich i przełożeni. Na czele kroczyła orkiestra tramwajarzy, zagnając odchodzącego w lepsze światy kolegi.

Sprawa Łuku Cezara została nareszcie rozwiązana

Pod sklepieniem łuku rozlegnie się niebawem dźwięk dzwonka tramwajowego

Po długim okresie prac, w ciągu którego niejedną projekcję ujrzał światło dzienne i następnie został zapomniany, sprawa naszego sławetnego Łuku Cezara została wreszcie pozytywnie rozwiązana i w zasadzie przez kompetentne czynniki miejskie zdecydowana. W myśl opracowanego projektu, który tym razem napewno już ma być zrealizowany, dom zabytkowy, mieszczący w sobie Łuk Cezara, ulegnie przebudowie, jak w również dwa sąsiednie budynki, będące własnością Zarządu Miejskiego, tak, aby można było stworzyć przepust

dla tramwajów i ruchu kołowego.

Jeszcze w roku bieżącym przeprowadzone mają być prace przy ułożeniu szyn tramwajowych wzdłuż Pl. Bankowego, pod łukiem i na ulicy Różanej do rynku staromiejskiego, aby stworzyć w ten sposób połączenie tramwajowe Bydgoskiego Przedmieścia ze śródmieściem w linii prostej zamiast dotychczasowej okólnej drogi przez ul. Kopernika z jej niebezpiecznymi zakrętami i innymi niedogodnościami komunikacyjnymi. Ułożenie toru tramwajowego pod Łukiem Cezara wymagać będzie odpowied-

niej przebudowy jezdni i wzmocnienia samego budynku. Nowa ta linja będzie obsługiwała ruch tramwajowy w obie strony.

Ruch pieszych natomiast odbywać się będzie przez specjalnie wybudowane przejście, które utworzone będzie w miejscu, gdzie obecnie znajdują się witriny firmy Kałamajski. Przejście dla pieszych oddzielone będzie od jezdni pod Łukiem Cezara niewysoką barjerą.

W dalszym projekcie jest przebieg drugiego „tunelu” dla ruchu kołowego. Przepust ten będzie się mieścił w budynku obok Łuku Cezara od strony południowej. W ten sposób ul. Różana będzie niejako wyprostowana, gdyż wyloty obu przepustów będą się znajdowały nawprost jezdni ulicznej.

Do czasu wybudowania tego drugiego przepustu ruch kołowy skierowany pod Łuk Cezara, odbywać się jednak będzie tylko w jedną stronę, w drugą zaś — tak, jak dotychczas przez ul. Kopernika, gdzie będzie oczywiście znacznie ułatwiony dzięki odprowadzeniu w inne miejsce ruchu tramwajów.

W roku bieżącym ma być wykonana ta część prac, która jest niezbędna dla uruchomienia wzdłuż nowej linii tramwajów miejskich oraz budowy przejścia dla pieszych. Pozostałe prace będą wykonane prawdopodobnie dopiero w roku przyszłym.

Na powyższe cele Zarząd Miejski dysponuje w tegorocznym budżecie kwotą zł. 50.000, która jednak może ulec w miarę potrzeby odpowiedniemu powiększeniu.

Jak nam oświadczył p. prezydent miasta Bolt, całkowity plan przebudowy w ciągu najbliższych dwóch tygodni będzie przedstawiony do uchwalenia obu korporacjom miejskim oraz przesłany do akceptacji do Urzędu Konserwatorskiego.

Tak więc po długich perypetyjach śródmieście Torunia otrzyma wreszcie placu, przez które będzie mogło swobodnie oddychać.

Komunikat komisarzy wyborczego na okręg 101

Komisarz wyborczy na okręg 101 p. Lech Czarliński podaje do wiadomości, że urzęduje w Toruniu przy ul. Sienkiewicza 12 od godz. 9—15 (nr. tel. 11-27 Pomorskie Tow. Rolnicze).

KINO „LIRA”

ul. Strumykowa 3.

PREMJERA

Dla mężów i żon, kawalerów i panien, narzeczonych i rozwidek.

ROZKOSZE
MAŁŻEŃSTWA

Przekomiczne dzieje aż sześciokąta małżeńskiego — Niebawale przygody trzech niewiernych żon i trzech niewiernych mężów.

Doskonały nadprogram i tygodnik aktualności

Początek 5-tej, 7-19
W niedzielę o 8, 5, 7 i 9-tej.

Wigawki toruńskie

Postęp

Nasz sławny Zarząd
Brał już nieraz wnyki,
Bo pisała prasa:
A gdzie są koszyki?—

Gdzieby obywatel —
A i także dzieci
Rzucali odpadki
I przeróżne śmieci.

Wreszcie jest już spokój —
Więść tę dzisiaj głoszą:
Toruń — Europa,
Ma na śmieci kosze.

Postęp to już znaczny —
Poczekajmy nieco,
Jak za tą nowością
I inne poleca.

Śluzna zatem radość
Piersi nam rozpięta,
Bo wnet i Bydgoskie
Otrzyma „dwa zera”.

(es.)

Z Rady Miejskiej miasta Podgórza

Wybór delegata do Zgromadzenia Okręgowego

W dniu 25 lipca odbyło się pod przewodnictwem p. burmistrza Stamirowskiego zwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej przy udziale 12 członków Zarządu Miasta i 12 radnych.

Na wstępie wybrano na zastępcę przewodniczącego p. radnego Piątka, po czym przystąpiono do wyboru delegata do zgromadzenia okręgowego. Wybranym został, jak już podawaliśmy, jednogłośnie p. burmistrz Stamirowski.

W dalszym ciągu obrad komisja rewizyjna zdała sprawozdanie z przeprowadzonej rewizji kasy miejskiej za miesiąc czerwiec i lipiec. W czasie sprawozdania, które zdał przewodniczący p. Noga, przewodniczył p. radny Kowalski.

Sprawozdanie rachunkowe z wykonania budżetu na okres 1934-35 zamykające się w dochodach i rozchodach kwotą 318.592,14 zł Rada zatwierdziła.

Zawody konne w 31 pal. w Podgórzu

W wyniku zawodów konnych, które odbyły się w dniach 27 i 28 bm. z okazji święta pułkowego 31 pal uzyskali:

I. Ujeżdżanie remont:

- Za skoki i ujeżdżanie koni rem. — ppor. Sira Władysław — pierwsze miejsce.
- Indywidualną nagrodę za skoki na koniach rem. uzyskał por. Gawełczyk Henryk.
- Indywidualną nagrodę za ujeżdżanie koni rem. na maneżu uzyskał por. Kukier Sylwester.

II. W konkursie podof. na koniach mł.

- Pierwsze miejsce — kapr. Kamiński Franciszek z k. łączn. na koniu „Cudna”.
- Drugie miejsce — kapr. Hajdak Bernard z k. łączn. na koniu „Czar”.
- Trzecie miejsce — kapr. Sopotka Stanisław z 5 bat. na koniu „Cymbał”.

III. W konkursie ofic. I stopnia.

- Pierwsze miejsce — ppor. Sira Bogusław na koniu „Wachmistrz”.
- Drugie miejsce — por. Gawełczyk Henryk

na koniu „Astra”.

Trzecie miejsce — kpt. Tabiszewski Adam na koniu „Albin”.

IV. W konkursie podofic. na koniach starszych.

- Pierwsze miejsce — plut. Zajakala Jan z 1 bat. na koniu „Wartownik”.
- Drugie miejsce — kapr. Hajdak Bernard z k. łączn. na koniu „Trębacz”.
- Trzecie miejsce — st. ogn. Kędziora Józef z 6 bat. na koniu „Talerz”.
- Czwarte miejsce — plut. Kornatek Julian z 7 bat. na koniu „Zew”.

V. W konkursie ofic. II stopnia.

- Pierwsze miejsce — por. Ostaszewski Jerzy na koniu „Tempy”.
- Drugie miejsce — ppor. Sira Bogusław na koniu „Artus”.
- Trzecie miejsce — kpt. Tabiszewski Adam na koniu „Piskorz”.
- Czwarte miejsce — kpt. Mikulski Kazimierz na koniu „Wyważacz”.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Ulgi w spłacie zaległości z tytułu ubezpieczeń społecznych

W Dz. Ustaw R. P. Nr. 54 pod poz. 353 ogłoszone zostało rozp. min. opieki społ. z dn. 12 lipca rb., wydane w porozumieniu z ministrem skarbu o ulgach w spłacie zaległości z tytułu ubezpieczeń społecznych. Rozporządzenie to wydane zostało na podstawie ustawy o spłacie zaległości podatkowych oraz zaległych składek i opłat na rzecz niektórych publicznych - prawnych instytucji ubezpieczeń.

Rozporządzenie dotyczy zaległych należności na rzecz b. kas chorych, b. zakładów ubezpieczeniowych, powstałych z tytułu ubezpieczeń społecznych za czas do dnia 31 grudnia 1933 r. Przez zaległe należności rozumie się wykazane w dn. 1 lipca 1935 r. zadłużenie z tytułu składek i opłat ubezpieczeniowych, odsetek zwłoki, kar i grzywien. Ulg, przewidzianych w omawianym rozporządzeniu, udzielają: 1) właściwe ubezpieczalnie społeczne z urzędu — co do zaległych należności b. kas chorych; 2) Ubezpieczalnia krajowa w Poznaniu — co do zaległych należności z tytułu ubezpieczenia inwalidzkiego robotników rolnych; 3) Zakład ubezpieczeniowy — co do wszelkich innych zaległych należności objętych rozporządzeniem.

Umarza się 30 proc. zaległych należności b. kas chorych. Po dokonaniu umorzenia ustala się saldo zadłużenia poszczególnych dłużników na dzień 1 lipca 1935 r. Zapłatę 40 proc. salda odracza się, z pewnymi zastrzeżeniami, wszystkim dłużnikom do dnia 30 czerwca 1936 r. pod warunkiem, że do dnia 15 lutego 1936 r. uiszczą wszystkie swoje zobowiązania wobec instytucji ubezpieczeń społecznych z tytułu ubezpieczeń społecznych za czas od 1 stycznia 1934 r. do 31 grudnia 1935 r., a nadto, poczynając od dnia 11 kwietnia 1936 r. nie będą zalegali z opłat składek z tytułu ubezpieczeń społecznych także za czas od dnia 1 stycznia 1936 r. Dłużnikom, którzy uczynią zadość powyższemu warunkowi, rozkłada się płatność wymienioonej części salda na 4 równe raty półroczne, płatne poczynając od 1 października 1936 r. Zapłatę pozostałej części salda w wysokości 60 proc. odracza się z tem, że do dnia 15 stycznia 1938 r. może ona ulec umorzeniu na określonych warunkach. Prócz powyższych ulg dłużnikom, którzy w okresie od dnia 30 czerwca 1936 r. nie będą uiszczaćli wpłaty na poczet zaległości, objętych saldem, a nie zalegają z opłatą składek, za

czas po dniu 1 stycznia 1934 r. każda wpłata będzie zaliczona w stosunku 200 proc. względnie 150 proc. wpłaty w zaleźności, czy została uskuteczniiona do 31 marca, czy też 30 czerwca 1936 r. Niezależnie od tego do dnia 31 grudnia 1936 r. wszyscy dłużnicy mogą spłacić objęte saldem zadłużenie w stosunku 1 = 1,25.

Spłatę zaległych należności pozostałych instytucji ubezpieczeniowych odracza się do dnia 15 lutego 1936 r. z pewnym zastrzeżeniem oraz obniża się o połowę odsetki zwłoki, należne po dzień 1 lipca 1935 r., co jednak nie dotyczy kwot odsetek już obniżonych do 6, względnie 4 i pół proc. w myśl ustawy z dn. 15 marca 1934 r. Po upływie terminu odroczenia spłata zaległych należności zostaje rozłożona: 1) w równych ratach na okres 3 lat, licząc od dnia 15 lutego 1936, jeżeli dłużnik nie udzieli odpowiedniego zabezpieczenia, a uiszczył jednak zobowiązania z tytułu ubezpieczeniowego; 2) na okres 9 lat

— jeżeli dłużnik niema prawa do korzystania z odroczenia, a także z rozłożenia spłaty zaległych należności, bądź też prawo to traci: jeżeli nastąpiła likwidacja zakładu pracy, lub jeżeli powstanie uzasadniona obawa, że zakład pracy ulegnie likwidacji przed upływem 6 miesięcy, oraz jeżeli zalega z opłatą wymagalnej raty dłużej niż 3 miesiące.

Instytucje ubezpieczeń społecznych mogą zezwolić na całkowitą lub częściową spłatę zadłużenia: papierami procentowymi, wymienionymi w art. 249 ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym, przez przelew wierzytelności, przeniesienie prawa własności do nieruchomości, przez spłatę towarami lub w inny sposób. Dotychczasowe układy w sprawie spłaty zaległych należności ulegną zmianie na wniosek zainteresowanego o tyle, o ile są mniej korzystne dla dłużników.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia, z mocą obowiązującą od dnia 1 lipca 1935 r.

Kurs dokształcający i przygotowawczy dla kandydatów do egzaminów na podleśniczych i leśniczych lasów niestanowiących własności państwa

trwający 5 tygodni w czasie od 9 września do 12 października 1935 r., urzędują w Toruniu Pomorska Izba Rolnicza.

Program kursu obejmuje w zakresie podstawowych wiadomości najważniejsze przedmioty z dziedziny leśnictwa, mianowicie hodowlę, użytkowanie, urządzenie, pomiar drzew i drzewostanów, botanikę, administrację i rachunkowość leśną, łowiectwo, przepisy prawne, naukę o Polsce, pierwszą pomoc w nagłych wypadkach. Oprócz wykładów odbywać się będą ćwiczenia praktyczne i pokazy w okolicznych lasach.

Uczestnikami mogą być leśnicy, którzy przedłożą własnoręcznie napisany treściwy życiorys, odpis ostatniego świadectwa szkolnego, odpisy świadectw z praktyki i wpłacą do kasy Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu do dnia 25 sierpnia br. kwotę 20 zł., jako wpisowe, które jest bezwzrotne. Koszty utrzymania, mieszkania i wycieczek w kwocie 90 zł. winny być wpłacone nie później, jak w dniu 9 września 1935 r. Poczynione zostały starania o niższe kolejowe dla ucze-

stników w drodze powrotnej.

Zgłoszenia kandydatów na kurs będą przyjmowane do dnia 20 sierpnia 1935 r.

Uczestnicy kursu będą skoszarowani i muszą poddać się obowiązującemu porządkowi domowemu, a to pod rygorem stosowania przewidzianych regulaminem sankcji.

Bezpośrednio po zakończeniu kursu będą się odbywały przy Pomorskiej Izbie Rolniczej w Toruniu egzaminy na podleśniczych i leśniczych, mianowicie dla uczestników kursu dokształcającego, który się odbył w Toruniu w roku 1933, względnie innych podobnych kursów. Zgłoszenia do egzaminu nadesłać do 20 września br., zaś wpłatę taksy egzaminacyjnej w kwocie 25 zł. przesłać do 25 9. br.

Kandydaci do egzaminów na podleśniczych i leśniczych, którzy nie wysłuchali kursu dokształcającego, mogą być egzaminowani w myśl osobnych przepisów.

Wszelkich informacji udziela Wydział Leśnictwa Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu, ul. Sienkiewicza 12.

Żegluga i porty

Praca portu gdyńskiego w tygodniu ubiegłym

W przeciągu tygodnia od 15. do 21. bm. weszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 158 statków o łącznej pojemności 159.909 t. r. n., z czego weszło 80 statków o pojemności 79.252 t. r. n., a wyszło 78 statków o pojemności 80.657 t. r. n.

Ruch statków według kolejności bander poszczególnych państw przedstawiał się następująco:

	t. r. n.	statków
1) Szwecja	30.515	36
2) Polska	26.307	23
3) Finlandja	17.335	14
4) Norwegja	16.591	16
5) Niemcy	14.177	25
6) Danja	14.086	21
7) Anglja	11.380	6
8) Włochy	9.049	3
9) Grecja	6.799	3
10) Stany Zjedn. A. P.	6.254	2
11) Lotwa	2.377	2
12) Jugosławja	2.204	1
13) Holandja	1.256	2
14) Litwa	1.197	2
15) Estonia	235	1
16) Panama	147	1

Ogólny obrót towarów w przeciągu ubiegłego tygodnia przyniósł 129.396,7 t., z czego wyładowano 12.912,5 t., a załadowano 116.484,2 ton.

Wyładowano następujące towary (w tonach): ryż surowy 1016, owoce świeże 69,7, cukier 500, tomasyna 2095, złom 1312,7, celuloza 203,2, bawełna 515,8, mąka pastwana 201,3, soda 306, różne 6692,8.

Załadowano: ryż wyluszczoney 500, cukier 2861,4, jaja 109,5, makuchy i otręby 50, drzewo 8192,1, węgiel eksportowy 81.379, bunkier 9687, koks 6645, cynk 375,9, blacha cynk. 21,2, skóry 14,2, spirytus 11,9, różne 6637.

Notowania cen ryb morskich

w porcie rybackim w Gdyni, płacono w ciągu ubiegłego tygodnia w złotych: Śledzie solone, importowane, oclone, franco wagon, za 1/1 lub 2/2:

gatunek:	SZKOCKIE matjesy zwykłe za 2/2 za 1/1	jar-muckie	HOLEN-DESKIE	nor-weskie	ISLAN-DZKIE
Stornoway-medium	88				
" -selected	98				
" -large	108				
Lerwick -medium	77				
" -selected	87				
" -large	97				
matis I. trade: Wick Stronsay	71				
" " : Lerwick	67				
crow-matis, połów lipcowy	64				
" " : połów czerwcowy	61				
matis I. trade		54			
" ordin		48	52		
SLOO 500/600				30	
VAAR 500/600				28	
SLOO-matjesy z połowów grudniowych 1934				50	
matjesy oryginalne 1934 r.					60

Inne ryby morskie, importowane, oclone, franco wagon port rybacki Gdynia:

ślędzie zamrożone, norweskie, 50 kg netto, 300 sztuk — 16,— zł.
ślędzie świeże w lodzie, niemieckie, 50 kg netto — 24,— zł.
dorsze zamrożone islandzkie, oczyszczone, bez głów, 50 kg netto — 30,— zł.

Przybrzeżne połowy bałtyckie w ubiegłym tygodniu

Połowy uprawiano tylko cztery dni. Wyjeżdżało około 20 kutrów. Ogólne połowy wyniosły:

	GDYNIA	HEL	JASTARNIA	BÓR	rybakom płacono za kg od 0,20 do 0,60 zł.
plastugi	8.500 kg	15.440 kg	1.900 kg	2.200 kg	
dorsze	100 kg	1.020 kg	450 kg	300 kg	0,20 zł
kwapy	1.200 kg	—	—	—	0,30 zł
węgorze	150 kg	90 kg	230 kg	150 kg	2,00 zł
szczupaki	20 kg	35 kg	60 kg	80 kg	1,50 zł
okonie	30 kg	85 kg	150 kg	150 kg	0,50 zł

PAWILON RESTAURACYJNY Firma „POLSKA RYBA“

właśc.: JOZEF KONKEL
na terenach Wystawy Przem.-Rzemieślniczej
w GDYNI
(ul. Rybacka róg Waszyngtona)

zaprasza na specjalne dania rybne

Od godz. 19:00 do 2:00 nad ranem
KONCERT I DANCING TOWARZYSKI

Wejście bezpłatne. Ceny potraw i napojów rewelacyjnie niskie. 6676

Eksport drzewa polskiego w czasie od 8—20 lipca br.

Przeladunek drewna przez „Paged“ w Gdyni i w Gdańsku za okres od 8 do 20 bm. wyniósł 29.985 m³ i znaczący wzrost w stosunku do ubiegłego okresu dwutygodniowego o 4 proc. Przeladunek przez Gdynię wyniósł 21.507 m³, t. j. 72 proc. ogółu pracy Spółki w obu portach, przy czym wyłącznym sortymentem eksportu była tarcica, skierowana do Angli w ilości około 21.352 m³ (porty: Garston — 3.680 m³, King's Lynn — 1.872 m³, Londyn — 4.481 m³, Garston-Preston — 3.508 m³, Manchester 601 m³ i 921 m³, Shorcham — 1.669 m³, Sharpness — 4.620 m³). Drugim odbiorcą tarcicy miękkiej była Belgja, do której eksportowano niewielki ładunek także w ilości 154 m³ (Antwerpja). Na uwagę zasługuje ładunek 160 m³ dębiny i 59 m³ jesionu, odesłanych do Angli (Londyn), które to sortymenty uplasowały się trwale w porcie gdyńskim od m. kwietnia br.

Przeladunek materiałów drzewnych przez oddział gdański „Paged“ w powyższym okresie dwutygodniowym m. lipca 8.260 m³ i przekroczył wywóz z całego okresu czerwcowego o 6 proc. Pierwszym co do liczby sortymentem były ślipery w ilości 5.336 m³, skierowane do Angli (Londyn — 3.323 m³ i 2.013 m³). Jest to w roku bieżącym druga z rzędu pozycja wywozu tego sortymentu (w czerwcu eksportowano 2.830 m³ również do Londynu). Eksport tarcicy miękkiej i twardej osiągnął cyfrę 2.362 m³, z czego przypada 1.071 m³ na tarcicę twardą (dębina i buczyna), przy czym krajami wywozu były Anglja (Hull, Londyn), Szwecja (porty: Göteborg — 234 m³ dębiny i Norrköping — 118 m³ dębiny), Francja (porty: Rouen i Dunkerque) oraz Holandja (porty Amsterdam i Rotterdam).

Dalszym sortymentem była dykta w ilości 425, rozestana cyfrą 218 m³ do Holandji (Rotterdam i Amsterdam), Angli — liczbą 175 m³ (Tyne i Londyn) oraz drobnymi ładunkami do Belgii i Francji (13 m³ i 19 m³). Ostatni wreszcie sortyment stanowiący stopy odesłane do Angli (Hull — 137 m³).

Giędy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOZOWO-TOWAROWA z dnia 29 lipca 1935 r.

Zyto 375 ton 10,50—11,00; pszenica: stan. 14—14,50 jęczmień: jednolity 13,50—14,00; zbiorowy 12,75—13,50; zimowy 13,50—14,00; owies 13,50 do 14,00; mąka żytnia: gat. IA 0—55 proc. wł. w. 19,50—20,00; gat. IB 0—55 proc. wł. w. 18,25—18,50; gat. II 55—75 proc. wł. w. 14,00—14,50; razowa 0—95 proc. wł. w. 15,00—15,50; poślednia pon. 70 proc. wł. w. 12,00—12,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 26,00—28,00; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 24,25—25,25; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 23,50—24,50; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 22,50—23,50; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 21,50—22,50; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 19,75—20,75; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 19,25—20,25; gat. IIC 45—65 proc. wł. w. 18,00—19,00; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 13,75—14,25; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 13,00 do 14,00; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 11,75—12,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,25—16,75; otręby żytnie wym. stan. 60 t. 7,50—8,25; pszenne miakkie st. 8,50—9,25; pszenne średnie standard. 8,00—8,50; pszenne grube 8,25—9,00; otręby jęczmienne 9,00—9,75; groch: Wiktorja 24,00—26,00; Polgera 20—22; tulin: niebieski 11,50—12,50; żółty 12,25—13,25; ziemniaki: jadalne pomorskie 4,75—5; jadalne nadnoteczkowe 3—3,75; płatki ziemniaczane 11,25—11,75; makuch: llniany 18—18,50; rzepakowy 13—13,50; kokosowy 15—16; wtyłki suszone 8—9; słoma żytnia luzem 3—3,50; prasowana 3,25—3,75; siano nadnoteczkowe luzem 8—9; sruć soja 19—19,50.

Ogólne usposobienie: spokojne.
Uwaga: do 31 lipca 1935 r. notowania we wszystkie soboty są zawieszane z powodu ferij letnich.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOZOWA z dnia 29 lipca 1935 r.

Notowania bez zmian.
Usposobienie: spokojne.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 29 lipca 1935 r.

Dewizy
Belgia 89,65, 89,96, 89,34; Berlin 212,75, 213,75, 211,75; Holandja 358,35, 359,25, 357,45; Kopenhaga 117,10, 117,65, 116,55; Londyn 26,23, 26,36, 26,10; Nowy Jork 5,287¹/₂, 5,317¹/₂, 5,257¹/₂; Nowy Jork teleg. 5,291¹/₂, 5,324¹/₂, 5,264¹/₂; Paryż 34,97¹/₂, 35,06, 34,89; Praga 21,90, 21,95, 21,85; Sztokholm 135,20, 135,85, 134,75; Szwajcaria 172,95, 173,58, 172,52; Włochy 43,45, 43,57, 43,33; Hiszpanja 72,60, 72,56, 72,14.
Tendencja: niejednolita.

Akcie
Bank Polski 92,50—93,75; Warsz. T. Fabr. Cukru 33,00; Starachowice 35,25—35,50—34,80; Haberbusch 36—35,25.
Tendencja: niejednolita.

Papiery wartościowe
3 proc. pożycz. budowlana 42,50; 4 proc. pożycz. inwest. seryjna 110; 5 proc. pożycz. konwersyjna 68,13—68,25; 6 proc. pożycz. dolarowa 83; 7 proc. pożycz. stabiliz. 65,50 do 66—65,75, drobne 66,13; 7 proc. pożycz. ziemskie dot. 46,50; 4¹/₂ proc. pożycz. ziemskie 48,50—48,75; 8 proc. pożycz. ziemskie dolarowe gwarantowane 89; 5 proc. pożycz. ziemskie 1928 r. VI. em. 62,25; 6 proc. pożycz. Warszawy 1928 r. VIII. i IX. em. 62,25.
Tendencja: dla pożyczek i dla listów: mooniejsza.

Z całego kraju

TRUP W BUDCE PRZYDROŻNEJ

W budce droźnika szosowego, położonej na 6 kilometrów szosy Grodno — Lida, rozegrała się tragedia rodzinna. W dniu 25 br. krewny droźnika Potkowski Józef, niejaki Zincku Spiridon, lat 35, zamieszkały w tejże budce, usiłował popełnić samobójstwo przez podrażnienie sobie gardła i rąk. Denata w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Grodnie. Przy denacie znaleziono kartkę: „Nie jestem winien”. Jak ustalono, przyczyną targnięcia się na życie były niesnaski rodzinne.

UPARTA DESPERATKA

We Lwowie mieszkańcy gmachu Skarbkę zauważyli na ganku II piętra jakąś obcą kobietę, która niezdecydowanie chodziła od drzwi do drzwi. Zachowanie jej wydało się im podejrzanym, — to też gdy kobieta owa usiłowała przejść przez barjerę, by wyskoczyć na bruk podwórza, zatrzymano ją i wezwano dozorcę.

Niedoszła samobójczyni nie zrzecznowała jednak ze swych zamiarów i weszła do innego skrzydła tego gmachu. Gdy weszła tam na parapet okna na II p. dozorca, który szedł w ślad za nią, pochwycił ją i wyprowadził na ulicę.

Uparta kobieta powędrowała z kolei na ul. Żółkiewską i weszła do pewnej kamienicy gdzie natrafiła przypadkiem na niewyjąte, otwarte mieszkanie.

Spostrzegli ją tam sąsiedni lokatorzy i zawezwali posterunkowego. Na komisariacie PP. stwierdzono, że niedoszła samobójczyni jest 30-letnia bezrobotna kucharka M. Friedmanówna. Przed kilku dniami wzięła ślub z grajkiem ulicznym J. Gruenschlagiem, który już na drugi dzień po ślubie zniknął wraz z jej cenniejszymi rzeczami bez wieści. To było przyczyną jej samobójczych zamiarów.

POŻAR WSI

We wsi Zajmiszce, w pow. słonimskim wybuchł olbrzymi pożar, który strawił og-

łem 8 domów mieszkalnych, 9 chlewów, 8 stodół i inne budynki gospodarcze oraz inwentarz żywy i martwy. Poszkodowanych jest 16 gospodarzy. Straty sięgają około zł. 15.000.

Pożar powstał w chlewie Aleksiego Stańczyka i następnie, wskutek silnego wiatru, rozszerzył się na sąsiednie zabudowania. Przypuszczają, że przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Dnia 25 lipca 1935 r. zmarł po krótkiej i ciężkiej chorobie opatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy braciśzek i syn w 12 roku życia **ś. p.**

STEFAN SKAŃSKI

Dziś dn. 27 lipca br. zmarł niespodziewanie na udar serca opatrzony Olejami św. nasz najdroższy ojciec, kochany mąż, brat, stryj, wujek, kuzyn i szwagier **ś. p.**

WIKTOR SKAŃSKI

Kierownik Szkoły żeńskiej w Chełmży

w 56 roku życia.

O czym donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Żona i dzieci

Chełmża, Toruń, Bydgoszcz, Radzyn, Berlin, Papowo Bisk. Grzywna, Syracuse (U. S. A.) dnia 27-go lipca 1935 r.

Ekspozycja zwłok obydwóch zmarłych z Domu Żałoby ul. Toruńska, odbędzie się we wtorek, dnia 30-go lipca 1935 r. o godz. 10-tej do kościoła pokatedralnego w Chełmży gdzie odbędzie się nabożeństwo z wigiljami, poczem złożenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku.

Dwie katastrofy samochodowe pod Poznaniem i pod Świrtem

W sobotę w pobliżu Jarzyszek w niewielkiej odległości od Gądek ku Poznaniu jechało jakieś auto ciężarowe. Z drugiej strony kierunku Kórnik, podążał po szynki do Ostroja samochód ciężarowy mistrza rzeźnickiego Przybyły z Poznania, prowadzony przez szofera Leona Armknechta. Podczas mijania samochod ciężarowy zawadził o wóz firmy Przybyła, którego szofer stracił panowanie nad kierownicą i auto skręciło w bok, wpadając na drzewo. Z powodu gwałtownego wstrząsu siedzący obok prowadzącego samochód szofera Armknechta 35-letni szofer Władysław Kotus i pomocnik rzeźnicki 28-letni Marjan Szumiński z Poznania wypadli.

W tym czasie ścieżka obok szosy wracali od pracy tłućkacze kamieni robotnik Rybarczyk z Dzieńmierowa ze swoim 16-letnim synem Władysławem. Skręcające gwałtownie auto wpadło wprost na Władysława Rybarczyka i przgniotło go z całym impetem do drzewa, które złamało tuż przy ziemi i wpadło jeszcze na następne drzewo, obalając je również. Następnie auto runęło do rowu tworząc niekształtną kupę, a nie szczęśliwy kierowca, Armknecht z Poznania padł zmasakrowany na przydrożek. Przgniotły go odłamki strzaskanego samochodu, a ponadto podczas uderzenia uległ tak silnym obrażeniom, że zmarł na miejscu.

W kilka chwil po wypadku wyzionął ducha syn Rybarczyka. Szofer Władysław Kotus i pomocnik rzeźnicki Marjan Szumiński wskutek wypadnięcia z auta, ulegli silnemu wstrząsowi i cięższym okaleczeniom. Obrażenia wewnętrzne, których narazie dokładnie nie można było zbadać, są prawdopodobnie poważniejsze.

Na miejscu katastrofy zjawila się poli-

cja kórnicka z komendantem posterunku p. Genderkiem na czele i przeprowadziła niezbędne zabezpieczenia zwłok aż do przybycia władz sądowych.

Również w sobotę wydarzyła się katastrofa samochodowa w Wileńszczyźnie: tu jednak obeszło się bez ofiar.

Między Michaliskami a Świrtem rozbił się autobus, zderzający z Wilna nad Narocz.

Katastrofa nastąpiła z powodu nagłego defektu w kierownicy. Maszyna stoczyła się z traktu do głębokiego rowu. 10 pasażerów, szofer i konduktor odnieśli rany. Dwaj ostatni zostali przy szczątkach autobusu, natomiast pasażerów odwieziono furgamkami do Świra, gdzie udzielono im pomocy lekarskiej.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 29 lipca 1935 r. o godz. 7 rano: W Krakowie (-2,70) -2,82; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,28) 1,18; w Przemysłu (-1,44) -1,70; w Zawichoście (2,15) 1,80; w Warszawie (1,29) 2,28; w Wyszkowie (Bug) (0,34) 0,34; w Pułtusku (Narew) (0,65) 0,61; w Płocku (0,89) 0,89; w Toruniu (0,90) 0,88; w Fordonie (0,85) 0,91; w Chełmnie (0,64) 0,67; w Grudziądzu (0,85) 0,79; w Korzeniewie (1,05); w Teczewie (0,12).

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia. Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 28 lipca plus 15 st. C. a w dniu 29 lipca plus 14 st. C.

Kierunek wiatru: północno - zachodni. — Pochmurno.

Programy radiowe

Środa, 31 lipca

ROZGLOSNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35 Podbudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka poranna (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogad. sport.-turyst. z Warszawy. 8.20 Program na dzień bież. 8.25—8.30 Wskazówki praktyczne. 11.37 Sygnal czasu z Warszawy. 12.00 Astron. 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Dziennik połudn. 12.15 „Dla naszych letników i uzdrowisk”. Koncert zesp. A. Flato 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Charpentier: Wrażenia z Włoch — w wyk. ork. symf. pod dyr. kompozytora (płyty). 15.15 Przegląd gieldowy. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego. 16.00 Pogadanka dla kobiet p. t. „Młodzież na wakacjach” — wygl. p. M. Niklewiczowa. 16.15 Koncert z udziałem T. Szalania (płyty mowa i pisy). 16.50 Codzienny odcinek prozy: „Dziwaczka z kabaretu” — humorystyka A. Czechowa. 17.00 Koncert kameralny w wyk. Warszaw. Kwartetu smyczk. Wyk.: Józef Kamiński — I skrzypce, Zygmunt Lederman — II skrzypce, Jan Gronowski — altówka, Marjan Neuteich — wiolonczela. 17.20 Koncert ork. kameralnej z Krakowa. 18.00 Wesoły skecz z Krakowa. 18.15 „Cała Polska śpiewa” — koncert Chóru Strzeleckiego pod dyr. B. Hynka. 18.30 Opowiadanie dla dzieci z Lwowa. 18.40 „Życie kultur. i artyst. stolic”. 18.45 Muzyka salon. 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Lekkie piosenki i duety w wyk. J. Godlewskiej i A. Boguckiego. 19.50 „Świat się śmieje” — przegląd humoru zagranicznego pod red. Karmina. 20.00 „Poznajmy przepisy finansowo-roczne” — wygl. inż. Fryderyk Zoll. 20.10 Muzyka taneczna z płyt. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21.00 Koncert Chopinowski w wykonaniu M. Wilkomińskiej. 1) Sonata e-moll op. 4, 2) Tarantella As-dur op. 43, 21.30 Ze wspomnień o Piłsudskim. „Komendant jako mówca i pisarz”. 21.35 Muzyka salon. 21.40 Koncert polskich pieśni ludowych w wyk. A. Szlemiańskiej. 22.00 Wiad. sport. ogólne. 22.06 Wiad. sport. lokalne. 22.10—23.30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego. W przerwie o godz. 23.00—23.05 Wiad. meteorol. dla komunikacji lotniczej.

ROZGLOSNIA TORUNSKA

6.30 Tr. z Warszawy. 8.20 Odczytanie programu na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 8.30 Przerwa. 11.57 Tr. z Warszawy. 12.00 Tr. z Krakowa. 12.03 Tr. z Warszawy. 12.05 Tr. z Warszawy. 12.15 Tr. z Warszawy. 13.00 Tr. z Warszawy. 13.05 Tr. z Warszawy. 13.30 Muzyka lekka (płyty). 14.30 Przerwa. 15.15 Przegląd gieldowy. 15.25 Tr. z Warszawy. 15.30 Tr. z Warszawy. 15.00 Tr. z Warszawy. 16.15 Świat. 16.30 Zespół. 16.40 Koncert polskich pieśni ludowych w wyk. A. Szlemiańskiej. 16.50 Tr. z Warszawy. 17.00 Tr. z Warszawy. 17.25 Tr. z Krakowa. 18.00 Tr. z Krakowa. 18.15 Tr. z Warszawy. 18.30 Skrzynka techniczna. Koresp. bież. omówi i porad techn. udzieli Wacław Janicki. 18.40 Życie artystyczno-kulturalne i naukowe na Pomorzu. 18.45 Muzyka symfoniczna (płyty). 19.04 Frontem do morza. 19.05 Zapowiedź programu na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Tr. z Warszawy. 19.50 Tr. z Warszawy. 20.00 Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 20.10 Tr. z Lwowa. 20.45 Tr. z Warszawy. 20.55 Tr. z Warszawy. 21.00 Tr. z Warszawy. 21.30 Tr. z Warszawy. 21.40 Tr. z Warszawy. 22.00 Tr. z Warszawy. 22.06 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.10 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

17.00 Monachjum. Koncert popoł. 17.30 Wiedeń. Pieśń włoskie i austriackie. 18.00 Berlin. Muzyka i śpiew. 18.00 Koenigszwst. Pieśni kolatorowe. 18.05 M. Ostrawa. Muzyka lekka. 18.30 Lipsk. „Odsłonego w tysiącnie” — wesoła aud. muzyczna. 18.55 Koszyc. Recital skrzypcowy. 19.00 Koenigszwst. Lekka muzyka dwufortepianowa. 19.00 Wrocław. „Jak wam się podoba” — wesoła rozmałość. 19.15 Anglia (Nation. Progr.). Ork. mandolinistów. 19.30 Moskwa (Kom.). „Katarzyna Izmailowa” — opera Szołstakowicza (montaż). 19.30 Ryga. Wieczerz muzyki operetkowej i filmowej. 20.00 Radio Paris. Muzyka franc. XVIII wieku. 20.00 Oslo. Koncert radjoork. 20.10 Wiedeń. Festiwal Salzburski. Uroczysty koncert Wied. Ork. Filh. pod dyr. E. Kleibera. 20.25 M. Ostrawa. Muzyka salon. 20.30 Strasburg. Koncert symfon. 20.30 Paris P. T. T. „Złoto Renu” — opera Wagnera (tr. z Wied.). 20.40 Mediolan. „Glocondo cil suo re”. — komedia muz. Jachina. 20.45 Sztutgart. „W takie trzy czwartki” — wesołe potpourri walcowe. 20.45 Lipsk. Koncert orkiestrowy. 21.00 Stockholm. Koncert solistów. 21.00 Hamburg. Godzinka tańca. 21.00 Kopenhaga. Melodie włoskie. 21.05 Bukareszt. Koncert ork. salonowej. 22.00 Stockholm. Muzyka taneczna. 22.10 Wiedeń. Muzyka popularna. 22.30 Kolonia. Muzyka lekka i tan. 22.30 Koenigszwst. Nocna muzyka. 22.20 Anglia (Res. Progr.). Muzyka taneczna. 22.30 Wrocław. Koncert wieczorny. 22.45 Kopenhaga. Muzyka lekka. 22.45 Budapeszt. Utwory Liszta. 22.50 Radio Paris. Muzyka tan. 23.00 Koenigszwst. „Prosimy do tańca”. 23.00 Hamburg. Utwory fort. Chopina. 23.00 Monachjum. Muzyka tan. 23.00 Anglia (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23.10 Kopenhaga. Dawna i nowa muzyka taneczna. 23.35 Hamburg. Pieśni współczesne. 23.45 Wiedeń. Melodie wiedeńskie. 24.00 Lipsk. „Muzyka o północy”. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

„APARAT RADJOWY — PRZYJACIEL DOMOWY”.

ALICE DE PAYER

Przekład Karola Forda.

Król Stanisław Leszczyński

54) Powieść historyczna

Marysia, dotychczas naprawdę bardzo blada, zacerwieniła się nagle, słysząc aluzję do wieczornicy u generalnego kontrolera. Uczyniła wyraźny wysiłek, aby się uśmiechnąć i wypowiedzieć:

— Całkowita zmiana trybu życia i środowiska, ustawiczne przebywanie wśród wielu ludzi, na jakie jest skazana panna honorowa królowej, — czy to wszystko nie wystarczy, aby wytłumaczyć moje zmęczenie i zdenerwowanie?

— Nie — odparła spokojnie Helena — a to dlatego, że przed owym wieczorem czułaś się doskonale w nowej roli i spełniałaś bez zarzutu swe obowiązki na dworze. A tymczasem jeszcze dzisiaj...

— Dzisiaj? — Zapytała Marysia z wyraźnym niepokojem.

— Tak, dzisiaj po nabożeństwie, kiedy król dał ci list dla królowej, która nie opuściła swego pokoju, ponieważ była niezdrowa, wydawałaś się przerażona i prawie nieprzytomna... Musisz przyznać, że okoliczności bynajmniej tego nie usprawiedliwiały

— Rzeczywiście...

I Marysia zatopiła się ponownie w smętnym rozmyślaniu.

Pani de Carbonnelles wyszła z pokoju z gestem rozpacz. Może miała nadzieję, że skoro siostry pozostaną same, Marysia powierzy Helenie tajemnicę, która zdawała się tak bardzo ciężką na jej wyobraźni.

Helena zbliżyła się do siostry i kładąc dłoń na ramieniu Marysi, przemówiła serdecznie:

— Marysiu, muszę z tobą pomówić, i to o rzeczach bardzo poważnych... Bądź łaskawa słuchać mnie przez chwilę w wielkim skupieniu...

Marysia dała do zrozumienia, że słucha uważnie.

— Przedewszystkiem muszę ci oświadczyć, że moje postanowienie jest niezłomne. Nie zadawaj więc sobie trudu, aby mnie przekonać i wyperswadować mi mój zamiar. Postarajmy się lepiej razem znaleźć sposób, jak przygotować babkę do mego wyjazdu.

— Jakto, chcesz wyjechać, Helenko? A dokąd to?

Przedewszystkiem do Kopenhagi.

ponieważ może mi tam towarzyszyć hrabia de Pléto, który wraca na swoje stanowisko.

— Do Kopenhagi!

I Marysia otworzyła szeroko oczy.

— No tak — potwierdziła Helena z niecierpliwością, — Najpierw do Kopenhagi, a potem do Polski gdzie mam zamiar wejść w posiadanie spadku, pozostawionego nam przez matkę.

— Czy to pan de Pléto jest twórcą tego świetnego planu?

— Czemu miałabym to ukrywać? Co rzeczywiście jego pomysł.

Pragnie ostatecznie ugruntować w Polsce wpływy francuskie i osadzić na tronie teścia Jego Królewskiej Mości po śmierci Augusta Saskiego... Cóż w tem dziwnego? A nasz majątek może się bardzo przydać, tembardziej, że gdybyśmy nie wyjechała, to zamiast służyć interesom Francji i naszego króla, spadek ten byłby użyty przez przyjaciół księżat saskich... Jak widzisz, ma to znaczenie podwójne!

— No dobrze, ale czego ty właściwie żądasz ode mnie? Bo ponieważ sama powiedziałaś, że postanowienie twoje jest niezłomne, nie ośmielam się nawet odwożać cię od niego.

— O, Marysiu, to bardzo proste...

Helena zbliżyła się do siostry.

— Pragnę, abyś mi pomogła zawiadomić babkę o tym projekcie.

Zadanie nie jest łatwe... Ale poza tem pragnę też dowiedzieć się, co ciębie trapi. Nie chcę pozostawiać tutaj siostry, która cierpi w tajemnicy przede mną...

Dwie ciężkie lzy spłynęły po policzkach Marysi, ale nic nie odrzekła.

— Czy to aż tak poważnie, Marysiu? — szepnęła Helena ze słodyczą, do jakiej siostra jej nie była przyzwyczajona.

Marysia skinęła głową potwierdzająco.

— Czy chcesz, abym ci zadawała pytania?

I nie czekając odpowiedzi, Helena zagadnęła:

— Czy istnieje jakiś związek pomiędzy twojem zmartwieniem, a czemś, co zaszło w domu Orry'ego?

— Tak...

— Przebywałaś tego wieczora conajmniej w towarzystwie pana de Prémoré, ale do nas odprowadził cię sir Reginald Thorncliff.

— Nie przypominam sobie tego dokładnie... dostałam zawrotu głowy...

— Ale wtedy, gdy pan de Prémoré był jeszcze przy tobie?

— Tak mi się zdaje...

— W takim razie jest rzeczą bardzo dziwną, że to nie on odprowadził cię do babki!

I Helena zamyśliła się.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zagraniczna firma,
posiadająca oddziały we wszystkich częściach świata
poszukuje dla swej Warszawskiej filii
dzielnego korespondenta
chrześcijańska na 27—35, władającego biegle i piśmiennie językiem niemieckim i polskim. Oprócz tego wymagane jest obywatelstwo polskie.
Oferty z podaniem cenzusu naukowego i opisu dotychczasowej działalności prosimy składać
w Towarzystwie Reklamy Międzynarodowej.
Warszawa, Marszałkowska 124 pod „VARSETA” 6694

TORUN
ELEGANCKI
pan zaopatruje się w bieliznę w firmie
A. ZIELIŃSKI
Toruń, St. Rynek (obok Grelewicza) 6485

Pierwszorządny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA”
Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racionalne pielęgnowanie, odmładzanie i udoskonalenie urody. Usuwanie zmarszczek, wargów, przyszczy, brodawek, kuzawek, zbędne owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery. Rządowe usuwanie łupieża. Przyciemnianie brwi i rzęs. Sprzedaż kremów, mleczek itp. Porady bezpłatnie. 2750
TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5. miesz. 3.

GDZIE
kupuje się korzystnie?
Tylko w 6025
F-ie BŁAWAT
Toruń, Szeroka 36.

„WECKI”
poleca
Gustaw Heyer
Toruń, Szeroka 6. 6294

Również Pan
winien się przekonać, że naszymi krawcami i najtańszymi krawcami kupi najkorzystniej w fabryce Toruń, św. Jakóba 16. Co tydzień nowość. 6299

Manna!!!
naturalny środek do regulacji żołądka, Andrut, Ciasto, Strudelowe, Wafle do lodów, Orzechy, Wanilia. Araczewski, Toruń, Chelmińska 2 6729

Restauracja Kantorowicz
Toruń, ul. Szeroka 18
Kuchnia pierwszorządna warszawsko-franc.
Znakomite napoje ceny konkurencyjne
właśc.
Teofil Chmurzyński
Tel. 1858.
Sprzedaż butelek. 6623
Firma Kantorowicz.

Przetarg
Związek Wałowy Miejskiej Niziny Świeckiej odda w wykonanie żelbetonowego przepustu (400 m³ betonu). Informacje i formularze na miejscu u kierownika budowy. Składanie ofert do dnia 2 sierpnia 1935 r. Dowolny wybór oferenta zastrzeżony. 6728
Kierownik Budowy Związku Wałowego Miejskiej Niziny Świeckiej Świecie.

Zarząd Miejski w Chełmży
zamierza jeszcze w roku bież. uruchomić od dnia 1-kraśnia gimnazjum prywatne koedukacyjne 4-klasowe pod warunkiem, że liczba zgłoszonych dzieci wynosić będzie do pierwszej klasy 30—40. Wobec tego wzywa się zainteresowanych rodziców miasta Chełmży i okolicy do bezwzględnego zgłoszenia dzieci w Zarząd Miejskim, pokój nr. 3 i podpisania odpowiedniej deklaracji.
Chełmża, dnia 27 lipca 1935 r. 6730
Zarząd Miejski:
(—) Barwicki, burmistrz.

Skóry
czarne blankowe, surowcowe, przedzie, okucia do reparacji półszkorków polecia najtaniej Z. Balcercowicz, skład skór, Toruń, Zeglarska 21 6042

Osoba
starsza, pięknie haftuje monogramy, całe wyprawy, wyjedzie chętnie na wieś do dworu. Łaskawe oferty: Filja „Dnia Pomorskiego” Toruń, Małe Garbary 2 pod „d 331” 6602

Dom
dochodowy kupię w śródmieściu lub Bydgoskie wpłacę 15.000 pośrednicy wykluczeni. Oferty Par Toruń, „Dom”. 6740

Mieszkanie
5-pokojowe, słoneczne, wysypki solidnym wykładzie, Toruń, Bydgoska 62 m. 4. 6725

2 pokoje
umeblowane z kuchnią elektryczną, gaz, do wynajęcia, Toruń, Łazienna 28 II. ptra. 6726

Unieważniam
zagubioną książkę wojskową i kartę mobilizacyjną wystawioną na Czecha Bogusława. 6727

GDANSK

Polska
Delegacja Rady Portu w Gdańsku, Neugarten 29 poszukuje aspiranta technicznego. Warunki: świadectwo średniej szkoły budownictwa podziemnego wzgl. maszynowego lub półdyplom wyższej uczelni technicznej, odpowiednia przewidziana praktyka, wiek do lat 30; znajomość niemieckiego języka w słowie i na piśmie; narodowość polska. Wynagrodzenie 200 guld. miesięcznie 6714

Polska
Delegacja Rady Portu w Gdańsku, Neugarten 29, poszukuje dwóch aplikantów do administracji portowej w Gdańsku. Warunki: matura polskiego gimnazjum w Gdańsku, stałe zamieszkanie w Gdańsku, wiek od 18 do 25 lat. Wynagrodzenie w pierwszym roku 75 gld. miesięcznie. 6715

Pierwszorządne obiady
domowe od 12 do 16, M. Kumm, Gdańsk, Hansa-platz 2a II. 6739

Administrację
domów w Gdańsku i okolicy obejmie energiczna pani (właścicielka domu). Najlepsze referencje. Oferty do Administracji „Gazety Gdańskiej” w Gdańsku, Rynek Kaszubski 21 pod nr. 1234. 6738

Limuzyna
fiat 4—5 siedzeniowa, do brzo utrzymana, świeża, lakierowana, po cenie przystępnej do sprzedania. Zastępnia uprasza Raczynski, Straschin Prangschin (Gdańsk) 6740

Pokój
dobrze umeblowany, z światłem elektrycznym, centralnym ogrzewaniem u mieszkańców w miasteczku do wynajęcia. Gdańsk, Fuchswall 6, parter lewo II. piętro 2gie drzwi. 6737

TCZEW
Plac budowlany
około 1200 m. kw. położony w pobliżu parku miejskiego w Tczewie, na którym obecnie znajduje się ogród owocowy, korzystnie na sprzedaż. Zgłoszenia uprasza się kierować do „Dnia Tczewskiego” pod 6652.

Od poniedziałku do soboty:
Codziennie objazdy w porcie gdyńskim parostatkiem
„Paul Beneke” z małą orkiestrą pokładową
Telefon nr. 27618
„Weichsel” A. G.

Numer akt: Km/IV/1863/35. 6734
OBWIESZCZENIE.
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.
Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru IV Antoni Bączynski, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Pomorska nr. 11 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 sierpnia 1935 r. o godz. 9.30 w Bydgoszczy ul. Chrobrego nr. 22 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z mebli oszacowanych na łączną sumę zł. 1490,00. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Zl. 196-8-K
Bydgoszcz, dnia 27 lipca 1935 r.
Komornik: (—) Antoni Bączynski.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO w Kartuzach - rewir III. Alojzy Satka. Do akt Nr. Km. 1110/33 6723
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Kartuzach, rew. III. na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 5 sierpnia 1935 r. o godz. 12 w Przyjaźni u Otomara Zielkego, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie będzie sprzedany stóg żyta wmg. żyto i słoma z jednego stoga, oszacowane na łączną sumę zł. 1.500 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w ogłasze wyżej oznaczonym.
Komornik: (—) Satka.

Km. II. 1770/34 i 296/35. 672.
OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.
Komornik Sądu Grodzkiego w Brodnicy rewiru II, mający kancelarię w Brodnicy ul. Rew. nr. 31 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 września 1935 r. o godz. 10-ej w Sądzie Grodzkim w Brodnicy pokój nr. 51 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości Brodnica tom IV, wykaz liczb 167 i tom IIIb wykaz liczb 157, stanowiące własność Heleny Różyckiej w Wlewsku pow. Działdowo, składających się i to nieruchomości Brodnica tom IV wykaz liczb 167 z domu mieszkalnego frontowego, 2 oficy mieszkalnych, stajni, stajni z śpichrzem i śpichrza, zaś nieruchomości Brodnica tom III b, karta 157 z śpichrza — przeznaczona na cele handlowe — a położone w śródmieściu miasta Brodnicy przy ul. Hallera 7 i ul. Jakóba nr. 1 w województwie Pomorskiem.
Nieruchomości te mają urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Brodnicy Brodnica tom IV karta 167 i tom IIIb karta 157 — które są przechowywane w Sądzie Grodzkim w Brodnicy.
Nieruchomości oszacowane zostały na sumę 52.648,—, sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania to jest od kwoty 39.486,—
Licytant występujący do przetargu winien złożyć rękojmię w gotówce w kwocie 5.264,80 zł. albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach bankowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.
Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.
Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.
W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Brodnicy.
Brodnica, dnia 26 lipca 1935 r.
(—) Czesław Gaca
Komornik Sądu Grodzkiego w Brodnicy rewir II.

GRUDZIĄDZ
Wróciłem
Dr. Hoffmann
Grudziądz
Choroby nerwowe i wewnętrzne

Skład
z przyległymi 3 pokojami i kuchnią przy ulicy Wybickiego 25 od zaraz do wynajęcia. Oferty uprasza się do administracji Domu Grudziądz, Wybickiego 25. 6707

Sprzedaje
twardą „Salami” i „Serwelatke” w większych i mniejszych ilościach. Aleksander Klahs, Grudziądz, Toruńska 11. 6706

Pokój
ładnie umeblowany z osobnym wejściem od I. VIII. do wynajęcia. Grudziądz, Plac 23 Stycznia 29, m. 3. 6632

CIECHOCINEK
Zgubiona
kartę mobilizacyjną Chojnickiego Mieczysława wydaną przez P. K. U. Włocławek prosimy zwrócić Redakcji „Dnia Ciechocińskiego”. 6735

BYDGOSZCZ
Unieważnienie
Niniejszem unieważniamy 5 weksli in blanco po 100 złotych każdy, które w czerwcu ub. roku tytułem zabezpieczenia czynszu otrzymał od nas p. Leon Suszyński, Bydgoszcz ul. Gdańska nr. 145. Bazyli Kuszynski, Bydgoszcz, dnia 25 lipca 1935 roku. 6687

GDYNIA
Szlakety tynki
własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — białe, zielone, czarne, czerwone, żółte, serpentyna carara, stopnielastrikowe. Adres „ELEWACJA” Gdynia, Abrahama 35 telefon 2273.
Bjuro sprzedaży betonu Adamas. Poszukujemy reprezentantów. 3926

Eleganckie mieszkanie 6-pokoj.
w Sopotkach z łazienką, ogrzewaniem centralnym, wszelkim komfortem od I. X. 35 r. do wynajęcia.
Telefon 51624
Od godz. 8—10 i 14—16.
Sopoty, Bärenstr. 8/10

Tanio!!
Dykta Klejona „Opato”
3 mm. od zł. 1,30 za płytę
4 mm. od zł. 1,80 „ „
8 mm. od zł. 4,80 „ „
10 mm. od zł. 6,— „ „
200/120 gwarantowane klejenie. Skrzynice, formiery, listwy. Gdynia, Słaska 123. tel. 2613. [5936]

ROZNE
Letnisko w majątku!
Lasy, jeziora, rybołówstwo, plaże, polowanie, pokoje z utrzymaniem lub bez, radio, pianino, biblioteka, park duży. Ceny niskie. Krautforstowa, maj. Nowy Dwór, poczta: Rychnowo Wielkie, stacja: Mlewiec lub Rychnowo Wielkie, pow. Wąbrzeski. 6553

Dr. L. Konkolewski
lekarz-specjalista
w chorobach wewnętrznych
osiadł w Toruniu, ul. Król. Jadwigi 12/14
(wejście z Malych Garb 2) 6520
Godziny przyjęć 11—1 i 5—7. Telefon 1030.

Drażliwa.
— Czy pani widzi, co pani pies zrobił z moimi spodniami?
— Jak pan śmie mnie zaczepiać na ulicy. Zwołam policjanta.



OGŁOSZENIA:
wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 0.20 zł
wiersz milimetry na pierwszej stronie 1.00 zł
wiersz milimetry na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł
wiersz milimetry na dalszych stronach 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczone podwójnie.
Dla ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym zniżenie 25% drożej.
Dla ogłoszenia o pracę i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
„ „ „ „ „ 4-lamowej 50 fen.
„ „ „ „ „ 2-lamowej 10 fen.
Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańskie: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Gałęza, Grudziądz, ul. Górniewicza 90 — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1. Redaktor odpowiedzialny na Ciechocinek — Tadeusz Glerut, Ciechocinek, Park Górniewicza, Różańca.
Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
W ekspedycji miejscowych agencji 2.50 zł
Z odnośnikiem do domu 2.50 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2.39 zł
Pod opaską 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . . 2.32 zł; przez gońca . . . 2.00 gd
z odnośnikiem do domu . . . 1.75 gd
Zagranicą 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.
Redaktor odpowiedzialny: Witold Męśnik, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

U W A G I:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówką. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tytułów wówczas, gdy za 20% zastrzeżenie zostanie zapłacone przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezplatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dnia 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym ściganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.